Opłata pocztowa uiszczona gotówką

ŻYCIE ROLNICZE



ORGAN · ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH · RP

TYGODNIK

Rok III – Nr 34 – 20. VIII. 1938 r.

WARSZAWA · KOPERNIKA 30

Cena pojed. nr. 60 gr.

Rok III Warszawa, 20 sierpnia 1938 r. Nr. 34

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Z MIESIĘCZNYM DODATKIEM „PRZEGLĄD HODOWLANY"

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. —
Pojedyńczy numer 60 groszy.
Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30. V piętro, tel 2-68-60
Konto P. K. O. 466
Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1.

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

EKONOMIKA

Kluczowa pozycja

Debata w Sejmie i Senacie nad projektem ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych była bardzo pouczająca. Wśród wielu mówców na pierwszy plan wysunęli się oczywiście dwaj przedstawiciele Rządu, a mianowicie p. Wicepremier Kwiatkowski i p. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych oraz referenci w Sejmie i Senacie — p. pos. Sobczyk i p. sen. Fudakowski. Najbardziej charakterystyczna cecha wszystkich przemówień, uzasadniających ustawę, polega na tym, że żaden z mówców nie usiłował nawiązać kontaktu z masą rolniczą; nikt nie poddał analizie cyfry 20 zł. za jeden kwintal żyta na giełdzie w Warszawie jako cyfry, od której w dół ustawa uważa za potrzebną mobilizację środków finansowych na popieranie cen artykułów rolniczych, nikt nie starał się zarysować planu zużytkowania ewentualnie zebranych środków. Cały wysiłek wszystkich wybitnych przemówień był skierowany do sfer nierolniczych jakby z prośbą o rozgrzeszenie za to, że Rząd wykazał zainteresowanie sprawami rolniczymi. Wszyscy mówcy z wielką starannością gromadzili argumenty o charakterze interesu ogólnego, podnosili konieczności gospodarcze, wynikające z demograficznego układu stosunków, jednym słowem starali się przytoczyć okoliczności łagodzące dla faktu zajęcia się przez organy Państwa zagadnieniami rolniczymi.

Te zaobserwowane momenty posiadają głębokie źródła. Przede wszystkim sami rolnicy ulegają tak wielkiej radości i wdzięczności (naturalnie chwilowej), jeżeli zauważą jakiekolwiek zainteresowanie sprawami wsi u czynników postronnych, że nie stać ich na rozwagę i krytyczną dyskusję, gdyż lękają się zrażenia nowego przyjaciela, który zechciał zauważyć taki czy inny problem bliski rolnictwu.

Rolnicy nie tylko czują, ale i okazują swą słabość, starając się nie występować z otwartą przyłbicą. Jakże inaczej postępują przemysłowcy, tworząc dajmy na to kartel drożdżowy, kupcy, którzy potrafią zmontować kartele sprzeda-

ży (np. w tak ważnym zakresie jak sprzedaż rur żelaznych), robotnicy, którzy proklamują strajk dla osiągnięcia podwyżki zarobku i właśnie taki strajk, jako „niepolityczny", jest przez prawo uznawany i tolerowany.

Rolnicy natomiast, gdy mówią o cenach artykułów rolnych, to najprzód długo wykazują poziom niesłychanej nędzy na wsi, potem tłumaczą, że nikomu nie chcą szkodzić, a wreszcie argumentują, że poprawa losu rolnika przyniesie korzyści nierolnikom i Państwu. Ludność wsi nie ma odwagi na zwyczajne stwierdzenie swej liczebności, co przesądza o tym, że interes Narodu to przede wszystkim zaspokojenie interesów jego większości, zwłaszcza jeśli idzie o kwestie gospodarcze. Rolnicy czują się jeszcze ciągle w Państwie Polskim jak ubogi krewny na wizycie u zamożnego; nie ma tu jeszcze współrządzenia, współodpowiedzialności; czasem jest prośba, czasem niechęć; zawsze nieufność, często wzajemny żal lub zawiść; brakuje natomiast swobodnej szczerości, pewności siebie, twardych wymagań.

To psychiczne stanowisko rolników przesądza agresywność sfer nierolniczych, ucieczkę elementów wiejskich do miast i zrywanie z wsią wszelkich kontaktów (bo co to komu przyniesie), a wreszcie patronacki stosunek „przyjaciół wsi" do spraw z nią związanych. Oczywista, że nastrój rolników jest dobrze uzasadniony długotwałą biedą, niewygasłymi dotąd niechęciami i porachunkami między różnymi grupami ludności wiejskiej, zaobserwowaniem własnej nieumiejętności do planowego i harmonijnego zbiorowego działania.

Bieda onieśmiela; tylko w wyjątkowych przypadkach może stać się ona zarzewiem buntu i walki; na stałe zaś jest niewątpliwym sprzymierzeńcem tych sił, które wolą kierować masą i dla niej działać, niż z nią współpracować. Wystarczy mieć dobre wyczucie, które wskaże moment do rzucenia „ochłapa" natury moralnej czy gospodarczej, aby jeszcze przez jakiś czas szara masa ludności wiejskiej nie przekształciła się w pełni w świadomą zorganizowaną warstwę obywateli. Oczywiście może się zdarzyć, że owo wyczucie zawiedzie i wówczas oprócz „ulg" dla rolników trzeba stosować siłę, bez względu na to czy nie stosuje się jej przeciw słuszności. Niemniej oczywiste jest, że naród jako całość ponosi ustawiczne straty, na skutek bierności swej wielkiej i podstawowej części, która nie bierze jeszcze dostatecznego udziału w wyścigu pracy twórczej.

Niemniejszą przeszkodą na drodze do użycia siły ludności wiejskiej, jako elementu twórczego i świadomego w życiu narodu, jest jej rozbicie. Jakże często zdarzały się porozumienia większycn rolników z ciężkim przemysłem, a mniejszych — z robotnikami nawet o zabarwieniu socjalistycznym! Były to i są niewątpliwie pomyłki, ułatwiające rolę wszystkim czynnikom, dla których dojrzałość wsi wydaje się jeszcze przedwczesną i uniemożliwiającą tworzenie t.zw. frontu rolniczego. Wytłumaczenie tego stanu rzeczy jest niezwykle łatwe, argumentów jest wiele. Najprostszy i wystarczający jest jednak jeden. Drobne różnice interesów wśród rolników są bezpośrednio bliskie i zasłaniają perspektywę. Wszak stanąwszy przy ścianie chałupy, nie zobaczy się Giewontu. Brakuje nam jeszcze umiejętności segregowania poszczególnych wartości i brakuje zdolności do myślenia kategoriami jutra, a nie dnia dzisiejszego.

Wreszcie ludność wiejska rozproszkowana w terenie, pozbawiona łatwości komunikacji, nie przedstawiająca zwartych silnych skupisk — odczuwa duże trudności organizacyjne i staje w poczuciu bezsiły wobec ogromu miast.

Te wszystkie okoliczności wystarczyły całkowicie do tego, aby ostatnia debata, o której wspominamy, chociaż dotyczyła rolnictwa, nie zawierała akcentów skierowanych do rolników, z wyjątkiem może dwóch. Jeden — to była przestroga na temat rozłożenia podaży w czasie, co ułatwi Rządowi jego pracę, w zakresie kształtowania cen artykułów rolniczych, oraz drugi — to napomnienie, aby nie wykorzystano ewentualnych możliwości sui generis szmuglu. Nic więcej nie mówiono do rolników, gdyż — bądźmy szczerzy — nie było warto mówić, nie było potrzeba mówić.

Jeżeli jednak pomimo takiego dowodnego stwierdzenia, że z rolnikami, jako z zorganizowaną siłą, nikt nie potrzebuje się liczyć — zarówno tekst ustawy, o której wspomniano, jak i przemówienia zawierały akcenty prorolnicze, to muszą istnieć na prawdę potężne czynniki, które zastąpiły rolników i zamiast nich wystąpiły.

Na czynniki te wskazał pan Wicepremier w swym przemówieniu w Senacie i uczynił to w taki sposób, że nie pozostaje nam nim innego, jak przytoczyć jego słowa, które powinny wejść w umysły wszystkich działaczy gospodarczych i politycznych. „Sytuacja gospodarcza rolników (mówił pan Wicepremier) — warstwy posiadającej obecnie jeszcze taką silną przewagę w Polsce — wywiera faktycznie i psychologicznie niezwykle

silny wpływ na całokształt koniunktury polskiej. Gdy na kształtowanie się cen produktów agrarnych i dochodowości rolnictwa wywierają swój wpływ tylko stosunki gospodarcze wewnętrzne, jak to miało miejsce właśnie w r. 1937—38, to wówczas układa się na na polskim poziomie — pewna równowaga całości gospodarstwa narodowego. Wówczas z b. niskiego poziomu dźwigamy się proporcjonalnie silniej niż inne narody i państwa. W tych właśnie latach ostatnich zwarły się nożyce cen w stosunku do okresu przedwojennego. Wieś poczęła konsumować wytwory przemysłowe. Ożył przemysł i handel, ożyły banki i spółdzielnie, podniósł się z nieznanej w mieście niziny bytu chłop, począł płacić swe zobowiązania ziemianin, wzrastało zatrudnienie, wyrównywały się budżety państwa i samorządów, rozwinęły się inwestycje przemysłowe, miejskie i państwowe, dziesiątki martwych zagadnień, jak oświata, motoryzacja, urbanizacja, wzrost konsumcji, rozwój komunikacji — nabrały wyrazu."

Nic tu dodać, ani nic ująć nie można, trzeba tylko dokładnie zanalizować przytoczone ważkie zdania.

Wpływ rynku światowego na ceny rolnicze w Polsce oddziaływuje deprymująco wobec zupełnie odmiennych warunków produkcji rolniczych tych krajów, które decydują na rynkach światowych. Znalazłszy się pod wpływem światowych cen, polska produkcja rolnicza — jeżeli idzie o jej wpływy brutto — zostaje przesunięta z poziomu polskiego na poziom znacznie niższy, podczas gdy jej rozchody pozostają na poziomie wyższym. W tych warunkach wygospodarowanie dochodu, który wystarczyłby na coś więcej, niż na wegetację w nędzy, staje się niemożliwością. Im większa jest ta nędza, tym mniej inwestycyjnie można pracować i tym mniej można samemu spożywać. Toteż permanentna nędza na wsi musi wpływać na stosunkowe zmniejszenie produkcji i na wytwarzanie nadmiernej podaży, a więc musi wywoływać powstawanie czynników szkodliwych dla gospodarstwa narodowego i trudnych do usunięcia, gdyż znajdują się ze sobą w sprzeczności. Wszak mamy kłopoty z usuwaniem z rynku istniejących nadwyżek wyrzucanych przez wieś, a równocześnie zasępia nam czoła troska z powodu nienadążania produkcji za przyrostem ludności.

W związku z tym sto procent słuszności zawiera zasada, wskazująca, że walkę o zmianę stosunków gospodarczych na wsi trzeba rozegrać w płaszczyźnie zabezpieczenia cen krajowych przed destrukcją z zewnątrz. Poziom cen podstawowych artykułów rolniczych jest w Polsce tą bazą, na której rozwijać się mogą i kształtować w sensowny gospodarczy sposób ceny wszystkich innych artykułów wytwarzanych w kraju. Wtedy nie będą nas straszyły sławne „nożyce" kryzysowe i wtedy ludność wiejska nie będzie zmuszona do atakowania „nadmiernych zysków" innych gałęzi produkcji.

Dwa ostatnie lata poprawy w rolnictwie wpłynęły dodatnio na przebieg całej koniunktury gospodarczej w Polsce. Zaznaczył to dobitnie pan Wicepremier. Wobec tego przypomnijmy, że w latach kryzysu rolniczego spadały ceny surowców, spadały płace robotników, malał wskaźnik produkcji przemysłowej. A więc w ciągu ostatniego dziesięciolecia mamy dwie praktyczne obserwacje — a nie tylko teoretyczne wywody — wskazujące na wielkie, niezwykle silne uzależnienie wszelkich gałęzi produkcji i usług w Polsce od położenia rolnictwa. Bo chociaż jest ono ciągle jeszcze masą stosunkowo słabo zorganizowaną, to jednak jest masą tak wielką, iż jej położenie musi wywierać decydujący wpływ na całą sytuację gospodarczą.

Zarówno przytoczony cytat, jak i całe wspomniane przemówienie pana wicepremiera, stanowi ważny ewenement w sposobie naszego rozumowania gospodarczego. Do niedawna bowiem prawo obywatelstwa posiadało rozumowanie zupełnie odmienne. W streszczeniu przedstawiało się ono następująco. Struktura demograficzna Polski wskazuje, że na 72 czynnych zawodowo w rolnictwie pracuje 28 czynnych zawodowo we wszystkich innych gałęziach produkcji i pracy. Ta mała grupa nie może nabywać dostatecznej ilości produktów rolniczych. Dlatego też trzeba zurbanizować kraj, wzmóc przemysł, handel, transport i wtedy wchłonąć pewną część ludności wsi, ażeby zmienić przytoczony wyżej stosunek czynnych zawodowo, dajmy na to na 50 : 50. Jest to rozumowanie równie prawidłowe logicznie, jak niemożliwe do zrealizowania praktycznie.

Przypomnieć się wobec tego godzi rozumowanie, jakie w 1935 r. przedstawił Związek Izb i Organizacji Rolniczych. Ażeby wzmóc przemysł, handel i transport, należy stworzyć dla nich odpowiednio pojemny rynek zbytu. Przy obecnych warunkach o szerokich możliwościach eksportowych mowy być nie może, gdyż nie bijemy innych krajów ani egzotyczną taniością robo-

tnika, ani nowoczesnością urządzeń, ani obfitością surowców. Wszystkie te czynniki, zresztą nawet gdyby istniały, byłyby ograniczone w swych dodatnich efektach zarówno przez walkę innych krajów eksporterskich, jak i przez prohibicyjne działania krajów importerskich. W praktyce okazuje się dowodnie, że nasz eksport górniczy, hutniczy i przemysłowy nie rozwija się w takim fantastycznym tempie, aby mógł zadecydować o zasadniczych przemianach w naszych stosunkach gospodarczych. Raczej odwrotnie — bilans handlowy jest tą częścią naszej gospodarki, która ponownie nasuwa poważne troski. Dlatego też decydujące znaczenie dla nas posiada rynek wewnętrzny. Im bardziej wieś jest uboga, tym bardziej przemysł i handel musi liczyć na ludność miast. W okresie kryzysu rolnego zaznaczyło się to dowodnie. Gdyby nawet przypuścić, że znikną kadry bezrobotnych w miastach i że wszyscy będą mogli osiągnąć pełne spożycie, to i tak nasze gospodarstwo przemysłowe nie byłoby gospodarstwem 34-milionowego narodu, a tylko 14-milionowego, a więc byłoby stosunkowo słabe.

Urbanizacja Polski może nastąpić jedynie wtedy, gdy wieś zacznie spożywać; a rezerwa spożycia wsi jest na szczęście ogromna.

Według badań przeprowadzonych przez Naukowy Instytut Rolniczy w Puławach wydatki rolników dzielą się na trzy grupy, a mianowicie: warsztatowe, na kuchnię i na spożycie rodzinne. Z tych trzech grup przyjmijmy do rozważania tylko wydatki, które wpływają na dobro innych gałęzi produkcji i usług. Oto one: inwentarz martwy, nawozy, pasze treściwe, naprawy budynków i melioracje, budowa nowych budynków, cukier, węgiel, światło, sprzęty kuchenne, meble, odzież, bielizna, obuwie, lekarz i lekarstwa, weterynarz, kształcenie dzieci, gazety i książki, tytoń i napoje alkoholowe.

Przeprowadziwszy odpowiednie rachunki uzyskujemy różnicę w tych wydatkach między dobrym rokiem 1927/28 a złym 1933/34 w kwocie około 2900 miln. zł. Jest to kwota, przy której wszystkie wpływy z eksportu są małe. Wskazuje ona również na niezmierną elastyczność wydatków wiejskich, które, jak to słusznie zauważył pan Wicepremier, mogą przy sprzyjających okolicznościach stać się źródłem ożywczym dla całego gospodarstwa narodowego.

Niewątpliwie panuje powszechna zgoda co do tego, że wszystkie gałęzie produkcji powinny rozwijać się harmonijnie i gdyby sytuacja kraju, a zwłaszcza Skarbu Państwa na to pozwalała, byłoby dobrze wspomagać tendencje rozwojowe wszystkich działów naszej gospodarki. Ale niestety tak nie jest. Ogrom potrzeb, a skromność środków nakazują wielką ostrożność w doborze metod i instrumentów działania. I to jest osią wszelkich dyskusji gospodarczych u nas.

Pamiętamy, że optymiści, którzy nie cofali się nawet przed programem inflacji, zalecali w różnych rozmiarach roboty publiczne, jedni ograniczali je do typu inwestycyjnych, inni rozszerzali nawet na konsumcyjne. W praktyce przyjmuje się pod uwagę raczej te ostatnie, choćby ze względu na potrzeby obronności, no i ze względu na to, że nie mamy czasu na czekanie, aż inwestycje pomyślane na dłuższą metę zaczną się opłacać. Mamy wrażenie, iż pan Wicepremier miał rację, wskazując, że wiele inwestycji stało się automatycznie możliwymi przy poprawie koniunktury rolniczej; dodajmy, że zamrą one, gdy nastąpi ponowna katastrofa na wsi.

Pesymiści wskazywali, że musimy obniżać poziom całej naszej gospodarki do obniżającego się poziomu rolnictwa, gdyż równowaga nawet na niskim poziomie jest lepsza, niż brak równowagi. Jest to słuszne, ale nie ma w tym jeszcze programu gospodarczego, a tylko droga do ucieczki przed katastrofą powszechną.

Z chwilą tą, gdy posiadamy mało środków, musimy zużytkować je najbardziej celowo i najbardziej planowo. Nie będzie dobrym planem kupno jednego buta i jednej rękawicy, zapalenie zapalniczki zamiast w piecu, zjedzenie lodów zamiast mięsa. Konieczne jest ustalenie hierarchii potrzeb, ale jeszcze konieczniejsze wyszukanie punktu oparcia, od którego poczynając, można uruchomić dźwignię. Toteż dlatego Związek Izb i Organizacji Rolniczych przekonywał, iż należy określić kluczową pozycję gospodarki narodowej, na której należałoby przez krótki czas skupić cały wysiłek gospodarczy, a przez jej ożywienie — ożywić cały organizm gospodarczy. Przy pomocy szerokiej argumentacji memoriał z listopada 1935 r. uzasadniał, że taką pozycją może być w Polsce obecnie tylko rolnictwo. Znacznie silniej, dokładniej i bardziej stanowczo uzasadnił tę tezę w krótkich przytoczonych wyżej zdaniach pan Wicepremier, mając już za sobą obserwację praktyczną z dwóch lat poprawy koniunktury rolniczej. Obawa przed nowym załamaniem sytuacji rolnictwa podyktowała ministrowi Skarbu te ważkie słowa, za którymi muszą nastąpić czyny, musi nastąpić taki plan działa-

nia, który, odpowiadając strukturze gospodarczej kraju, zapewni warunki rozwoju dla wszystkich dziedzin rodzimej produkcji, wymiany i usług.

Podstawy takiego planu zarysowały się w ostatniej debacie parlamentarnej. Ponieważ rolnictwo jest źródłem ożywczym dla innych gałęzi produkcji, należy skupić potężny wysiłek gospodarczy Państwa na tej kluczowej pozycji, ażeby uzyskać stały życiodajny dopływ energii dla całego gospodarstwa narodowego.

Jeżeli to nastąpi, będziemy mogli powiązać trzy wielkie dokonania gospodarcze z jednym nazwiskiem.

Pamiętamy wysiłek związany z budową Gdyni, doceniamy wszyscy jej obecne i potencjonalne znaczenie, szczycimy się nią, słusznie upatrując we własnym porcie tak szybko powstałym dowód energii i siły całego Narodu.

Jesteśmy świadkami rozbudowy Centralnego Okręgu Przemysłowego, przynoszącego niewątpliwie szereg doraźnych korzyści, ale przede wszystkim stwarzającego solidne podstawy dla naszej narodowej siły, dla obrony kraju, dla energii Państwa.

Obydwa te wielkie wyczyny posiadają olbrzymią wartość, ale trzeba stwierdzić, że rola ich jest raczej statyczna niż dynamiczna. Dlatego słuszną jest rzeczą, aby przystąpić do pobudzenia gospodarczej dynamo-maszyny, która swego ruchu, swej siły udzieli wszelkim kołom i kółkom narodowego mechanizmu gospodarczego. Sądzimy, że po autorytatywnych wywodach pana Wicepremiera polityka gospodarcza Państwa została zupełnie wyraźnie zdefiniowana, droga wytknięta, a odwrót z niej zamknięty. Odwrót byłby porażką osób, a klęską gospodarstwa narodowego. Toteż tak jak ostatni rok stał pod znakiem C. O. P. (Centralny Okrąg Przemysłowy), tak najbliższy rok powinien stanąć pod znakiem P. A. R. (Powszechna Akcja Rolnicza).

Niechże raz w tym kraju rolniczym znajdzie się mąż stanu, który zagra nie na głosy rolnicze przy wyborach, ale na rolnictwo jako podstawową gałąź produkcji, na ludność rolniczą jako najczystszą i największą część narodu oraz największego wytwórcę i konsumenta. Niechaj że raz ktoś postawi postulat zapewnienia ludności wiejskiej nie tylko warunków wegetacji, ale warunków życia i rozwoju. Ludność wsi jest tak jak gleba, wywdzięcza się stokrotnie za starania koło niej i opłaca wkłady; nie umie się inaczej upomnieć o swoje, jak tylko własną biedą, która rykoszetem uderza w innych. Aż dziw bierze, iż wszyscy tak cierpliwie znoszą te rykoszetowe uderzenia i nie starają się odwrócić przyczyn je wywołujących, poprzestając na ochranianiu własnymi łokciami zagrożonych głów.

Powszechna akcja rolnicza wymaga poważnego wysiłku przygotowawczego, który musi być dokonany w wirze walki o obecne ceny rolnicze. Potrzebny będzie zatem skupiony wysiłek Państwa, rolników, a także ludności miejskiej. Dla każdego znajdzie się doniosła rola, każdy będzie zainteresowany w powodzeniu akcji. Przygotowanie powinno być dokonane już w pierwszych miesiącach jesieni, batalię należy rozpocząć równocześnie z pracami parlamentarnymi.

Początek roku gospodarczego przyniósł fatalne ceny artykułów rolnych i zapowiedź planowego działania w zakresie rolnictwa, planowego nie w sensie totalizmu, ale w sensie właściwego ujęcia znaczenia rolnictwa i jego możliwości. Jeżeli ze słów, które padły, powstanie czyn, wówczas nawet pomimo złych cen — bieżący rok gospodarczy będzie i dla rolnictwa i dla gospodarki narodowej dobry.

Zygmunt Rusinek.

Kilka uwag o znaczeniu sadownictwa

Badając produkcję małych gospodarstw w Polsce, zwracamy przede wszystkim uwagę na fakt, że produkcja ta jest wybitnie ekstensywna, a gros jej stanowią zboże i ziemniaki. Ziemiopłody te jako podstawa pożywienia i pasza dla zwierząt mają oczywiście olbrzymie znaczenie. Troszcząc się jednak o produkt wyłącznie ekstensywny, zaniedbujemy uprawy, dające większe dochody i pochłaniające większe ilości pracy.

Jedną z takich upraw, której u nas ostatnio poświęca się więcej uwagi, jest sadownictwo. Ta ważna gałąź produkcji jest wynikiem intensywnej gospodarki i przynosi duże korzyści poszczególnym gospodarstwom, a także społeczeństwu i państwu.

Porównanie dochodu z 1-go hektara żyta i dochodu z jednego hektara zajętego pod uprawę jabłoni przedstawia się następująco:

Zbiór żyta 11,4 q, cena w 35 r. 13.28 zł. = 151 + 2 zł. słoma = 153 zł.

Zbiór jabłek 1000 kg., cena w 35 r. 0.82 zł. = 820 zł.

(Ilość żyta z hektara podaje Mały Rocznik Statystyczny, cena średnia roczna w 35 r. według notowań giełdy warszawskiej, zbiór jabłek przeliczony w sposób następujący: Komitet Chłodnictwa ustalił, że na 1 ha przypada 95 drzew owocujących; jeżeli przyjmiemy plon bardzo mały, bo tylko 15 kg. z drzewa, to wypadnie z 1 hektara 1425 kg. Po odliczeniu części nieodpowiedniej do sprzedaży pozostanie 1000 kg. Średnia roczna cena w 35 r. została obliczona podług danych Rocznika Zw. P. Z. Ogr.). Statystyka handlu zagranicznego potwierdza również nasz wniosek. Wywozimy produkty ekstensywnej gospodarki, a sprowadzamy drogie owoce, które moglibyśmy wyhodować w kraju.

Spośród zbóż samo tylko żyto zajmuje trzecią pozycję w naszym wywozie; owoce i jagody znajdują się na szóstej pozycji przywozu. Wartość przywozu owoców i jagód do Polski jest obliczona dla 35 r. na 39 milionów złotych. Jest to suma na nasze stosunki bardzo duża i stanowi 23% przywozu rolniczego. Jeżeli chodzi o poszczególne kraje, to przywóz owoców stanowi 85% naszego przywozu z Palestyny, 76% naszego przywozu z Hiszpanii, 39% przywozu z Włoch, 34% przywozu z Jugosławii, 34% przywozu z Rumunii, 20% z Bułgarii, 12% przywozu z Węgier i 11% z Austrii.

Pomimo tak dużego importu, konsumcja owoców jest u nas bardzo niska, co widać doskonale z tabelki ilustrującej stan sadownictwa, handel owocami i spożycie w państwach europejskich.

Dane do sporządzenia tej tabelki zostały zaczerpnięte ze Sprawozdania z Międzynarodowego Kongresu Ogrodniczego w Rzymie w 1935 roku, z Annuaire International de Statistique Agricole, lub z roczników poszczególnych państw.

Państwa	Pow. sadów ha	% pow. ogólnej	Ilość drzew			Produkcja		Przywóz tys. kg.	Wywóz tys. kg.	Konsump. na 1 mieszk. kg
			ogółem tys.	na 100 mieszk.	na 100 ha pow. ogólnej	ogółem tys. kg.	na 1 mieszk. kg.			
Polska . . .	331.000	0,9	20.000	60	51	300,000	9	60.700	328	11
Niemcy . . .	607.348	1,2	175.669	265	323	3,000,000	45	790.500	1.829	57
Rumunia . . .	341.976	1,2	83,000	441	281	1.000.000	53	12.542	18.624	52
Czechosłowacja	147.652	1	42.500	283	303	770.000	51	49.427	3	54
Jugosławia . .	402.080	1,6	59.461	410	240	793.000	55	—	58.112	51
Bułgaria . . .	29.145	0,3	5.214	86	87	70.000	12	206	20.317	9
Szwajcaria . .	—	—	12.000	292	292	958.500	233	3.413	1	241
Dania	25.000	0,6	7.610	205	173	71.000	19	52.496	—	33

Tabelka w rubryce 1-ej zawiera wykaz państw europejskich prowadzących statystykę sadownictwa. Statystyka ta nie jest tak dokładna jak statystyka innych upraw, jednak podaje globalne liczby, z których już można wyprowadzić pewne wnioski. Rubryka 2-ga przedstawia w tysiącach hektarów obszar zajęty w każdym państwie przez sady, a 3-cia wykazuje, jaki jest stosunek tej powierzchni do ogólnej. Widzimy, że liczby są tu bardzo podobne, ponieważ sadownictwo jako uprawa bardzo intensywna zajmuje wszędzie niewielką przestrzeń.

Przechodząc do rozpatrywania ilości drzew, zauważymy od razu, że sytuacja Polski przedstawia się gorzej niż innych państw. Drzew mamy tylko 60 na 100 mieszkańców i 51 na 100 ha powierzchni ogólnej. Niemcy, Czechosłowacja i Szwajcaria mają ich przeszło cztery razy więcej, Jugosławia i Rumunia przeszło sześć razy więcej, a nawet Dania przewyższa nas trzykrotnie. Dodać trzeba do tego, że drzewa nasze są stare, przeważnie nie pielęgnowane i dają mały plon. I istotnie rubryka 5-ta wykazuje, że produkcja Polski w przeliczeniu na 1-go mieszkańca w porównaniu z większością państw jest pięć do sześciu razy mniejsza i stanowi połowę liczby przypadającej na jednego mieszkańca nawet w Danii, chociaż jest to kraj nastawiony na inną intensywną gałąź produkcji rolnej, przetwory zwierzęce i mleczne.

Przywóz owoców wyraża się olbrzymią liczbą 60.700.000 kg., tylko Niemcy przewyższają nas pod tym względem. Konsumcja, jak to już wyżej zostało powiedziane, jest bardzo mała. Duże miasta wykazują oczywiście liczby daleko większe niż 11 kg. na 1-go mieszkańca, a spożycie owoców powiększa się z roku na rok. W całej Europie owoce i przetwory z nich odgrywają coraz większą rolę w pożywieniu. Za przykład, jak wielką wagę przywiązuje się obecnie do ich spożycia, może posłużyć fakt, że

na ostatnim międzynarodowym kongresie ogrodniczym w Rzymie została utworzona specjalna sekcja „Fruits et legumes dans l'alimentation et therapie". Wygłoszono tam 11 referatów, wykazując wielkie znaczenie dla organizmu ludzkiego takich składników, jak żelazo, cukier, kalorie, sole mineralne i witaminy.

Obecnie importujemy owoce, ponieważ krajowe nie odpowiadają naszym wymaganiom. Gdy zobaczymy w sklepie jabłka, które nas zachęcają do kupna swoim wyglądem, wszystkie jednakowe, w ładnym kolorze, z błyszczącą skórką, opakowane starannie w bibułkę, dowiadujemy się, że są to jabłka zagraniczne. Owoc krajowy jest lichy i bardzo nietrwały. Wadą jego jest też wielka rozmaitość gatunków, co sprzedawcy utrudnia sortowanie, a kupującemu właściwą ocenę. Jak podaje p. Celichowski w „Przeglądzie Ogroniczym", w samym tylko województwie warszawskim stwierdzono przy badaniu drzew 117 odmian jabłoni, 100 odmian grusz, 40 śliw i 17 wiśni. Drugą wadą jest przewaga gatunków letnich, łatwo się psujących, na co wpływa też sposób zrywania i pakowania. Bardzo często owoc w naszych ogrodach strząsa się po prostu z drzewa, wrzuca szybko do kosza, układając na wierzchu trochę ładniejszych sztuk. Nic dziwnego, że w tych warunkach owoc się psuje i trzeba go sprzedać za jakąkolwiek cenę, byle bardzo prędko. Na jesieni targi przepełnione, w zimie są już tylko drogie owoce zagraniczne.

W ostatnich latach sadownictwo europejskie organizuje się na wzór amerykański. Dla małych gospodarstw włościańskich polecane są ogrody składające się z jednego gatunku drzew, najlepiej jabłoni. Chodzi o to, aby właściciel, nie poświęcając zbyt dużo czasu, mógł wydoskonalić się w uprawie. Drzewa zalecane są małe, ponieważ można je łatwiej spryskiwać, prędzej i ostrożniej zbierać z nich owoce. Do pakowania ustalone są skrzynki i beczułki o jednakowym wymiarze i wyglądzie, przy czym owoc sortuje się starannie i dzieli na 3 wybory. Zbytem zajmuje się organizacja spółdzielcza, której Ameryka zawdzięcza rozwój swego sadownictwa, ponieważ stosując rygory i odrzucając towar nieodpowiedni, zmusiła producentów do osiągania coraz lepszych wyników produkcji.

Polskie sadownictwo jest obecnie w stadium reorganizacji. Istnieje opracowany projekt standaryzacji owoców i opakowań, rozwija się chłodnictwo. Pozostaje jeszcze ciągle otwarta sprawa organizacji zbytu.

Handlem owocami zajmuje się pośrednik, przeważnie Żyd, a producent nie ma kontaktu z rynkiem i żadnego wpływu na ceny. Za swą pracę otrzymuje zbyt małe wynagrodzenie, co zniechęca go zupełnie. A przecież i klimat i gleba są dla rozwoju sadownictwa bardzo odpowiednie. Ile może zdziałać dobra organizacja w warunkach daleko gorszych, pokazała Ameryka. Stany pół-zachodnie była to pustynia z surową zimą i późnymi przymrozkami. W 1860 r., jak podaje p. Gałczyński w swej pracy „Sadownictwo dochodowe", nie było tam ani jednego sadu, w 30 lat później stany te eksportowały już wyborowe owoce, dzisiaj są jednym z centrów światowych. Amerykanie nie lekceważyli sadownictwa, ale z właściwym sobie zmysłem praktyczności rozpoczęli metodyczną pracę, badając, ulepszając metody uprawy i organizację zbytu.

Sadownictwo jest uprawą nadającą się specjalnie dla małych gospodarstw; nie potrzebuje ona dużych przestrzeni. Wymaga tylko troskliwej pielęgnacji i nakładu pracy, której z łatwością dostarczyć może przeludniona wieś. Jak wiemy, istnieje w Polsce wiele gospodarstw liczących dwóch i więcej dorosłych mężczyzn, którzy nie znajdują tam dla siebie zatrudnienia. Istnienie nowej gałęzi uprawy wprowadzi podział pracy, a ten, kto poświęci się sadownictwu, nie będzie zaniedbywał ogrodu na rzecz pola, jak się przeważnie dzieje obecnie, zwłaszcza podczas pilniejszych robót. Zbiór owocu w ogrodach włościańskich może być dokonywany własnymi siłami, a nawet dzieci niezdolne jeszcze do pracy w polu doskonale się tutaj przydadzą.

Gdy w jednym okręgu wiele gospodarstw zacznie zajmować się sadownictwem, powstanie centrum, które zorganizuje chłodnie, suszarnie i przetwórnie. W rządowym planie inwestycyjnym została przewidziana budowa chłodni i zakładów przetwórczych. Inicjatywa prywatna rolników powinna wykorzystać te urządzenia i rozwinąć sadownictwo z korzyścią dla państwa, społeczeństwa i własnych warsztatów. Takie zorganizowane okręgi sadownicze mogą dostarczyć krajowi dobrego owocu przez cały rok. Rezultatem będzie zatrzymanie w kraju milionów, które płacimy za owoce, zatrudnienie przeludnionej wsi i lepsze pożywienie. Prof. Jankowski w swej świeżo wydanej książeczce p. t. „Ogród — żywiciel małego rolnika i ozdoba jego siedziby" daje doskonałe wskazówki, jak nawet na $1/2$ ha ziemi może rolnik znaleźć dobre utrzymanie dla rodziny, je-

żeli założy ogród warzywny i owocowy. Drzewa i krzewy ozdabiające dom rolnika będą również świadczyć o kulturze mieszkańców.

Rozwój sadownictwa ma więc nie tylko znaczenie dla bilansu handlowego. Zorganizowanie sadownictwa w Polsce i postawienie go na wyższym poziomie podniosłoby wieś kulturalnie, a zwiększenie spożycia dobrych owoców byłoby wielkim krokiem naprzód w reformie dzisiejszego pożywienia.

Jadwiga Podleska

Rolnictwo w Czechosłowacji w 1937 r.

Rok 1937 zaznaczył się w Czechosłowacji, podobnie zresztą jak to miało miejsce w całym szeregu innych państw kontynentu europejskiego, wybitną poprawą koniunktury. Objaw to tym więcej znamienny, że w okresie sprawozdawczym stwierdzić możemy ściślejsze niż dotąd stosowanie przez cały prawie kontynent Europy zasad autarkicznych. Koniunkturę zatem r. 1937 scharakteryzować możemy jako ściśle wewnętrzną, uniezależnioną od wpływów postronnych.

Poprawa sytuacji gospodarczej, która przez cały rok 1937 utrzymała się w Czechosłowacji na niezmienionym prawie poziomie, przyczyniła się w niemałej też mierze do wydatnej poprawy sytuacji rolnictwa, zwłaszcza że i ze strony rządu czynione były usilne w tej mierze starania, zapoczątkowane już w latach t. zw. kryzysu. Te zamierzenia rządu w kierunku pomocy dla rolnictwa czechosłowackiego ująć się dadzą w dwie zasadnicze grupy. Do pierwszej zaliczyć należy ułatwienia i specjalne korzyści i przywileje przyznane rolnikom, jak zmniejszenie stawek podatkowych, ograniczenie względnie zupełne nawet wstrzymanie kroków egzekucyjnych, oraz specjalne ułatwienia w spłacie zobowiązań hipotecznie zabezpieczonych i długów osobistych. Do drugiej zaliczyć możemy wszelkie ustawy i rozporządzenia w sprawie bezpośredniej pomocy dla rolnictwa w szczególności ustawy (wzgl. rozporządzenia) o cenach minimalnych, normujące i zapewniające zbyt produktów rolnych, ograniczające pewne przestrzenie uprawne jak np. przenicy i buraka cukrowego, ustawa o subwencjonowaniu uprawy pewnych specjalnych produktów, jak lnu i konopi, itd.

Poniżej przytoczymy cały szereg cyfr, wykazujących rozwój rolnictwa w r. 1937. Dane te wzięte są z publikacji Banku Petschek & Co, w Pradze p. t. „Das Wirtschaftsjahr 1937 in der Tschechoslowakischen Republik". Dla porównania przytoczymy i cyfry za r. 1936 (w nawiasie).

W r. 1937 było w Czechosłowacji 852.892 ha (929.181) pod pszenicą, 976.456 ha (1.015.794) pod żytem, 672.321 ha (635.835) pod jęczmieniem, 778.835 ha (766.667) pod owsem, 774.359 ha (759.287) pod kartoflami, 181.252 ha (154.288) pod burakami cukrowymi i 96.771 ha (85.705) pod kukurydzą. Zbiory dokonane w r. 1937 wypadły następująco: pszenicy z ha w kwintalach 16,4 (16,3) razem q 13.952.594 (15.127.302), żyta z ha 15,3 (14,2) razem 14.846.057 q (14.364.064), jęczmienia z ha 16,6 q (16,1) razem 11.150.227 q (10.188.697) owsa z q 17,7 (15,9) razem 13.723.578 (12.183.681), kartofli z ha 140,2 q (141,3) razem 108,164,072 (107,017,259) q., buraków cukrowych z ha 266,0 (308,8) razem 48.203.979 q (45.594.441) i kukurydzy z ha 23,1 q (22,1) razem 2.236.223 q (1.888.173).

Wiadome jest, że w Czechosłowacji istnieje odnośnie obrotów produktami rolnymi, względnie zbożowymi monopol o charakterze prywatnoprawnym. Uprzywilejowane jest Czechosłowackie Towarzystwo dla handlu zbożem, wyposażone z mocy ustawy we wszelkie uprawnienia monopolistyczne.

Działalność tego Towarzystwa w r. 1936/1937 przedstawia się następująco. (Cyfry w 1000 q.):

Rodzaj zboża	skup	sprzedaż	zapasy
pszenica	8.639,9	5.939,1	2.700,8
żyto	3.697,7	3.586,0	11,7
jęczmień	3.412,0	3.412,0	—
owies	1.600,1	1.312,5	287,6
kukurydza . . .	1.315,4	1.010,5	304,9

Produkcja cukru:

kampania	przerobiono w t.	produkcja w t.	spożycie wewnętrzne w t.
1929/30	5,553.129	1,035.687	403.673
1930/31 (największa)	6,758.510	1,141.246	402.501
1935/36	3,352.540	570.687	384.980
1936/37	4,066.380	727.416	424.088
1937/38 cyfry tymcz.	4,666.380	775.000	—

Spożycie mięsa i tłuszczów zwierzęcych: (razem z handlem zagranicznym) w r. 1937, cyfry jako przeciętne miesięczne w 1000 q.

rok	spożycie mięsa ogółem	wołowe	wieprzowe	zwierzęce tłuszcze
1933	271	135	99	54
1934	299	141	117	55
1935	291	140	112	53
1936	279	128	116	63
1937	303	132	134	66

Wskaźniki cen produktów rolnych w handlu hurtowym 1914 — 100:

	1 styczeń 1938	1 styczeń 1937
środki spożywcze roślinne	693	664
„ zwierzęce . . .	648	688
inne	784	775
środki opasowe	426	320

W końcu roku 1936 było w Czechosłowacji 25 spółek akcyjnych rolniczych z kapitałem wpłaconym 55 milionów koron c. wobec 21 spółek o kapitale 52,2 milion. k. c. w końcu r. 1935.

Przemysł rolniczy wpłacił w r. budżetowym 1937/38 do skarbu czechosłowackiego: spirytusowy (w milionach koron c.) 437,9, drożdżowy 50,0, cukrowniczy 623,3, przemysł tłuszczów sztucznych 94,0. W cyfrach tych uwzględniono również i podatek konsumcyjny.

W dziale przemysłu spożywczego było w r. b. w Czechosłowacji 74 karteli.

Budżet ministerstwa rolnictwa za r. 1937/38 wynosił 200,9 miln. kc oprócz funduszu specjalnego wyznaczonego na medioracje w wysokości 8,5 mil. kc. oraz specjalnego funduszu pomocy dla małych browarów w sumie 6 miln. kc.

Handel zagraniczny produktami rolnymi w r. 1937 przedstawiał się ogólnie następująco: (w tysiącach kc.):

nazwa	import	eksport	saldo
żywiec	205 303	6 657	— 198.646
środki żywn. i napoje	1.203.177	975.445	— 227.732

Dane szczegółowe: (w milionach kc):

	import	eksport	saldo
bawełna, włókna i wyr. z tejże	1.213,7	955.3	— 158,4
wełna	946.9	738,7	— 208,2
produkty zwierzęce	641,1	195.0	— 446,1
owoce, jarzyny etc.	580,7	272,6	— 308,1
len, konopie, juta	311,6	344,2	+ 32,6
zboża, mąka, ryż, etc. . . .	283,9	650,7	+ 366,8
bydło rzeźne i juczne . . .	202,5	—	— 202,5
tłuszcze jadalne i przemysłowe.	310,1	—	— 310,1
drzewo	—	504,2	+ 504,2
cukier	—	256,5	+ 256,5
owoce południowe.	180,4	—	— 180,4
razem	4.670,9	3.917,2	— 753,7

Dr. A.

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynek zwierząt rzeźnych

Na naszych rynkach zwierząt rzeźnych nastąpiło znaczne odprężenie i uspokojenie, dzięki czemu tendencja panowała na ogół dość mocna. Przede wszystkim stwierdzić należy znaczną poprawę w strukturze podaży: o ile na jesieni i w zimie — zwłaszcza jeżeli chodzi o bydło — zwierzęta niedotuczone lub wręcz chude stanowiły nawet na najlepszym rynku odbiorczym, jakim jest niewątpliwie Warszawa — do 65% ogólnej ilości doprowadzonych do rzeźni sztuk, o tyle obecnie pośledni towar rynkowy nie przekracza 15%, tj. przywrócone zostały stosunki z lat poprzednich. Nie trzeba dodawać, że towar zły zawsze pociągał za sobą lepszy, to znaczy, że o poziomie cen decydował ten towar, który znajduje się przeważnie na rynku. Jeżeli więc w ubiegłej kampanii ceny zwierząt rzeźnych na ogół zniżkowały, to obecnie ceny mają tendencję lekko zwyżkową. Ilustruje to przytoczona poniżej tabela cen na rynku warszawskim za ostatnie 7 tygodni r. b.

Tabela ta wskazuje, że ceny bydła dorosłego utrzymują się na poziomie prawie niezmienionym, cielęta cokolwiek zwyżkowały, wyraźnie natomiast poprawiły się ceny trzody chlewnej, przy czym w sortymentach wyższej jakości (trzoda słoninowa ciężka ponad 150—180 kg żywej wagi) zwyżka jest znacznie wyraźniejsza, aniżeli w zakresie trzody lżejszej, mięsnej. Niewątpliwie na poprawę cen duży wpływ miała zmiana charakteru podaży, o czym była mowa wyżej.

Stwierdzając poprawę zarówno od strony podaży jak cen, trudno pominąć milczeniem, że w porównaniu z analogicznym okresem roku zeszłego obecnie ceny są znacznie niższe. W zakresie bydła i cieląt różnice nie są duże, ponieważ w roku ub. w sierpniu wiadomo już było, że

PRZECIĘTNE CENY ZWIERZĄT RZEŹNYCH (W WARSZAWIE)
(za 100 kg żywej wagi w złotych).

	28 VI	4 VII	12 VII	17 VII	25 VII	2 VII	9 VIII
Woły I kl. (dobrze opas.) mięsne . .	90	87	87	91	90	92	89
„ II kl. (średnio opas.) „ . .	66	67	66	67	67	67	65
„ III kl. (mało opas.) „ . .	53	54	55	55	55	53	54
Krowy I kl.	91	88	87	89	91	91	95
„ II kl.	68	67	65	69	65	67	65
„ III kl.	54	54	51	54	53	50	49
Cielęta ponad 60 kg.	95	96	93	93	98	99	107
„ „ 40 kg.	78	86	83	81	82	84	91
„ „ 30 kg.	60	59	65	62	65	57	61
Świnie słoninowe ponad 180 kg . .	108	111	111	112	112	118	118
„ „ „ 150 kg . .	104	106	106	108	108	113	110
„ mięsne ponad 110 kg . .	93	96	88	95	97	102	99
„ „ „ 80—110 kg . .	89	90	78	88	91	92	91

oczekiwać należy nieurodzaju pasz słomiastych, wobec czego w wielu okolicach rolnicy już wtedy zaczęli wyprzedawać bydło. Natomiast trzoda jest znacznie tańsza, niż przed rokiem. Zamieszczając w nawiasach liczby dotyczące r. 1937, otrzymamy, że przeciętna cena za ostatnie 7 tygodni wynosiła (za 100 kg żywej wagi w złotych): sztuki słoninowe ponad 180 kg 112 (139), ponad 150 kg 108 (130), sztuki mięsne ponad 110 kg 95 (109), od 80—110 kg 88 (98). To znaczy, że obecne ceny są niższe od zeszłorocznych: dla sztuk słoninowych najcięższych— o 19.4%, dla średnich — o 16.9%, dla sztuk mięsnych cięższych — o 12.9% i dla średnich — o 10.2%. Ponieważ podaż i konsumcja mięsa wieprzowego stanowi około 60% ogólnej podaży, to spadek cen trzody jest niewątpliwie momentem wysoce ujemnym.

Trudno oczywiście przesądzać, czy powrócimy do cen zeszłorocznych, zdaje się jednak, że będzie to dość trudne. Wobec płodności trzody chlewnej jej stan liczebny niewiele odbiega od cyfry zeszłorocznej, a w każdym razie szybko może być wyrównany. Można więc przypuszczać, że rynek braku podaży odczuwać nie będzie. W chwili obecnej podaż jest cokolwiek mniejsza, ale tłumaczy się to pilnymi robotami w polu, od których rolnik odrywa się niechętnie nawet dla sprzedaży opasionego tucznika. Następnie trzeba wziąć pod uwagę, że opasanie w bież. roku pociąga znacznie mniejsze koszty, aniżeli przed rokiem, kiedy ceny zarówno zbóż, jak wszelkich pasz były bez porównania wyższe. Ponieważ skutkiem braku organizacji podaży ceny żywca na naszych rynkach są na ogół „wyżyłowane", przeto obniżka kosztów żywienia pozwoli rolnikowi taniej sprzedawać. Przynajmniej od roku przeszło spadek cen żywca odpowiadał niemal stale zniżce zboża. Gdyby się to miało powtórzyć i w bież. kampanii, to trudno byłoby liczyć na wydatniejszą poprawę cen.

Pomimo to, rozpoczynający się rok gospodarczy — o ile chodzi o hodowlę — powinien być lepszy od ubiegłego. Przede wszystkim coraz więcej widzi się towaru z bezpośredniej podaży rolniczej, z pominięciem częstokroć zbyt licznego pośrednictwa. Dużą pomocą w tym zakresie są Kasy Targowe oraz takie instytucje, jak Rolnicza Spółka Mięsna w Warszawie. Nie trzeba dodawać, że sprzedaże takie z reguły opłacają się rolnikowi zupełnie dobrze, co niewątpliwie jest dużą atrakcją. Następnie trzeba przypuszczać, że dzięki urodzajowi zbóż i pasz wszelkiego rodzaju dużej podaży jesiennej sztuk chudych nie będzie, a trzeba pamiętać, że towar pośledni jest 2—4 razy gorzej płacony, aniżeli wysokiej jakości. Wreszcie gdyby ceny nawet się nie podniosły, to przy tanich paszach zysk na opasaniu może być lepszy, aniżeli przy wyższych cenach zwierząt, lecz przy bardzo drogich paszach, które w dodatku rolnik bardzo często zmuszony był kupować, ponieważ własnych nie posiadał.

Jakkolwiek wątpić można, czy ceny wydatnie wzrosną, to jednak wydaje się mało prawdopodobne, aby się miały obniżyć. Skutkiem bowiem urodzaju pasz odpada najważniejszy moment, który zmuszał rolnika do masowej sprzedaży — obawa przed zagłodzeniem żywego inwentarza w zimie dla braku paszy. Można więc sądzić, że — pomijając krótkie stosunkowo okresy silniejszej podaży sezonowej — podaż ta będzie

(Dokończenie na str. 14)

PORÓWNAWCZE ZESTAWIENIE PRZEWOZÓW KOLEJOWYCH WAŻNIEJSZYCH ARTYKUŁÓW ROLNICZYCH ZA LATA 1934, 1935, 1936 i 1937 WEDŁUG DANYCH CENTRALNEGO BIURA STATYSTYCZNEGO MIN. KOMUNIKACJI.

Rok	Nadanie				Przyjęcie			
	w komunikacji wewnętrz.	do portów		za granicę	z portów		z zagranicy	Tranzyt
		Gdyni	Gdańska		Gdyni	Gdańska		
	Ton							
				Pszenica				
1934	256.935	—	17.426	11.127	—	178	474	441
1935	260.071	1	26.756	4.970	—	224	1	269
1936	258.750	16	48.423	2.446	—	159	3	166
1937	304.016	60	3.931	2.530	—	1.512	1.998	6.429
				Żyto				
1934	476.104	6.076	314.819	36.607	—	302	246	548
1935	360.554	19.258	251.297	31.988	61	706	16	269
1936	277.208	30	197.705	32.859	—	—	2	210
1937	350.641	—	16.660	9.530	82	5.381	47	10.027
				Owies				
1934	67.843	—	34.087	1.157	—	65	1	1.459
1935	65.144	5	87.643	4.510	—	25	1	2.217
1936	60.709	—	75.745	6.578	—	38	—	468
1937	85.008	181	6.359	2.831	—	410	—	5.718
				Jęczmień				
1934	88.931	—	233.175	1.889	—	1.200	4	1.178
1935	92.203	—	150.966	3.932	—	181	8	1.257
1936	90.977	16	286.991	2.654	—	849	2	1.570
1937	123.385	2.430	102.676	4.858	28	1.252	1	1.709
				Mąka zbożowa				
1934	556.337	845	48.427	3.258	60	99	—	3.319
1935	552.955	979	32.210	12.288	90	149	—	6.268
1936	584.113	2.757	93.489	19.188	79	357	1	2.289
1937	654.373	901	22.611	2.326	75	681	20	1.539
				Otręby				
1934	200.320	395	8.833	2.029	—	403	—	16.077
1935	195.011	270	20.729	364	58	323	—	15.997
1936	222.097	—	58.482	256	—	441	—	8.602
1937	225.615	—	8.538	40	—	1.206	1.556	35.508
				Ziemniaki świeże				
1934	447.746	2.808	15.093	18.004	13	345	210	68.277
1935	354.722	2.616	15.658	15.150	1	151	36	85.891
1936	321.914	13.787	24.628	19.313	318	205	115	75.416
1937	442.573	5.056	15.441	24.375	99	597	104	119.889
				Bydło rosłe				
1934	80.029	—	347	2.424	—	—	3	518
1935	69.510	—	132	3.854	—	2	1	647
1936	72.818	—	64	1.715	—	—	1	492
1937	73.253	—	8	7.340	—	—	—	317
				Trzoda chlewna				
1934	59.574	—	2.167	12.833	—	6	32	1.473
1935	61.122	—	2.152	11.565	—	7	—	1.429
1936	55.819	—	1.633	15.528	—	—	13	3.176
1937	61.280	—	573	26.828	—	16	27	2.110
				Drzewo nieobrobione				
1934	777.870	1.514	60.024	197.331	—	655	144	15.434
1935	699.094	2.152	81.121	129.518	77	197	431	24.534
1936	849.177	844	110.812	110.146	3	180	192	29.483
1937	1.142.973	334	79.994	108.907	60	694	1.354	29.493
				Drzewo obrobione				
1934	781.191	155.023	709.493	79.610	180	1.738	4.347	347.991
1935	818.716	216.949	422.267	94.962	248	3.185	4.043	267.310
1936	990.399	241.799	625.117	91.897	186	1.406	2.404	401.838
1937	1.027.369	127.235	643.451	110.732	18	1.456	6.193	418.514

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach)

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 16 sierpnia 1938 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita .	22.25 (21.50)	19.25 (19.00)	19.50 (20.00)	22.00 (22.00)	23.50 (22.25)	22.25 (21.50)	22.75 (23.50)	—
„ zbierana .	—	—	—	21.50 (21.50)	23.00 (21.50)	—	—	—
Żyto	15.50 (14.25)	15.00 (14.00)	15.00 (14.50)	17.25 (16.25)	15.50 (16.25)	16.25 (15.00)	14.75 (16.25)	15.00 (15.50)
Owies	19.50 (20.50)	—	—	17.50 (18.00)	18.00	(18.00)	17.00 (17.50)	—
Jęczmień browarny.	—	—	—	—	(18.50)	—	—	—
„ kaszany .	15.25 (15.25)	14.50 (14.50)	14.75 (15.00)	17.00 (17.00)	15.75 (16.25)	—	13.50 (15.00)	—

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Liverpool	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica . . .	12.05 (12.59)	13.50 (14.38)	15.49 (15.95)	13.61 (14.36)	10.02 (10.99)
Żyto	8.83 (8.98)	8.36 (8.93)	—	—	—
Jęczmień . . .	15.35	9.63 (10.14)	—	—	—
Owies	8.33 (8.29)	11.06 (11.42)	—	—	8.13 (8.19)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	—
„ Wiktoria	—
„ Folgera	—
Łubin niebieski	
„ żółty	
Rzepak zimowy	44.00 (44.00)
Rzepik „	—
Rzepak letni, ...	—
Rzepik „	—
Siemię lniane	—
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	—
„ „ „ „ o czyst. 97%	—
Koniczyna biała surowa bez kanianki	165.00 (160.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	195.00 (190.00)
Ziemniaki jadalne	—
Wyka	—

Peluszka	—
Mąka pszenna gat. I 0—65% . .	33.00 (34.50)
„ „ „ II 30—65% . .	27.50 (28.50)
„ „ „ III 65—70% . .	17.50 (18.50)
Mąka żytnia gat. I 0—50% . .	26.00 (25.50)
„ „ razowa 0—95% . .	18.00 (16.50)
Otręby pszenne grube . .	12.00 (11.75)
„ „ średnie . . .	11.00 (10.75)
„ „ miałkie . . .	11.00 (10.75)
Otręby żytnie	9.00 (9.00)
„ jęczmienne . . .	—
Śruta sojowa	23.25 (23.00)
Makuchy lniane	19.50 (21.00)
„ rzepakowe . . .	12.50 (12.75)
Słoma żytnia prasowana . . .	4.50 (4.50)
Siano prasowane słodkie . . .	7.00 (7.00)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

	Warszawa	Mysłowice	Łódź	Lublin	Poznań	Kraków
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	82 — 95	68 — 75	75 — 80	—	70 — 76	62 — 74
„ II kl. (średnio opasione) „	62 — 71	61 — 67	67 — 74	—	60 — 68	55 — 63
„ III kl. (mało opasione „	52 — 55	55 — 60	—	—	50 — 56	—
Krowy I kl.	81 —100	—	—	50 — 55	70 — 76	—
„ II kl.	63½— 69	71 — 75	70	45 — 50	60 — 66	50 — 60
„ III kl.	52 — 53	55 — 63	45 — 55	40 — 45	46 — 54	40 — 50
Cielęta ponad 60 kg. . .	98 —110	80 — 90	—	65 — 70	90 —100	90 —105
„ „ 40 kg. . .	83 — 97	70 — 79	70 — 95	60 — 65	82 — 88	80 — 90
„ „ 30 kg. . .	60 — 70	60 — 69	—	50 — 60	60 — 68	70 — 80
Owce młode	56 — 60	—	—	—	66 — 70	—
„ stare	40 — 50	—	—	—	50 — 62	—
Świnie słoninowe ponad 180 kg. .	116 —120	—	110 —120	—	—	—
„ „ „ 150 kg. .	107 —115	113 —120	108 —117	100 —110	102 —106	110 —120
„ „ poniżej 150 kg. .	104 —106	105 —112	105 —116	93 —102	96 —100	—
„ mięsne ponad 110 kg. .	100 —103	95 —104	100 —107	83 —100	90 — 94	98 —110
„ „ 80—110 kg. .	96 — 98	—	94 —104	80 — 85	82 — 88	90 — 98
Bydło chude	42 — 47½	—	—	—	—	—

V. Ryby (w Warszawie)

Hurtowe notowania za 1 kg w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): karp żywy 1,60 (1,80—2,00) bez względu na wagę, lin żywy 2,30—2,50 (2,60—2,80), lin śnięty 1,20—1,40 (1,50—1,80), szczupak śnięty wybór 2,00—2,20 (2,40—2,80), średni 1,40—1,70 (1,60—1,80), drobny 1,30—1,40 (1,60—1,70), sandacz jeziorowy 4,00—4,25 (4,50—4,80), węgorz 2,00—2,20 (2,40—2,60), leszcz gruby 1,70—1,80 (2,00—2,20), średnica 0,75—0,80 (0,95—1,00), drobnica 0,40—0,50 (0,60—0,70).

VI. Nabiał i jaja (w Warszawie)

Hurtowe notowania masła za 1 kg. w złotych: masło wyborowe I gat. w beczkach i blokach 3.00, wyborowe w drobnym opakowaniu firmowym 3.10, deserowe mleczarskie II gat. 2.70, solone mleczarskie 2.70, osełkowe 2.20. W detalu o 10 — 15% drożej. Jaja świeże za 1 kg. w hurcie (ceny detaliczne w nawiasach): I gat. 1.50 (1.75), II gat. 1.30 (1.45), III gat. 1.25 (1.35). Na sztuki: I gat. 9 groszy, II gat. 7 gr., III gat. 6½ gr. Śmietana homogenizowana 1.50, zwykła 1.40. Mleko na miarę 25 gr., butelkowe 30 gr. za 1 litr.

VII. Warzywa (w Warszawie)

Hurtowe notowania za 100 kg w złotych: bób 7,50—10,00, fasola strączkowa zielona 25,00—30,00, żółta 25,00—30,00, groch strączkowy 40,00—50,00, pomidory 25,00—30,00, II gat. 15,00—18,00, szczaw 8,00—10,00, szpinak 12,00—15,00, ziemniaki młode 5,50—6,50; za 100 pęczków lub sztuk: buraki-botwina 7,00—8,00, cebula młoda 8,00—10,00, kalafiory 15,00—20,00, II gat. 8,00—12,00, III gat. 3,00—5,00, kalarepa 10,00—13,00, kapusta biała 15,00—20,00, II gat. 7,00—10,00, czerwona 12,00—15,00, włoska 13,00—17,00, koperek 3,00—5,00, koper 5,00—7,00, kukurydza 6,00—8,00, majeranek 5,00—7,00, marchew 7,00—8,00, ogórki gruntowe 0,80—1,00, II gat. 0,50—0,70, pietruszka 7,00—10,00, pory 13,00—20,00, rzodkiewka 2,50—3,50, sałata 3,00—5,00, selery 15,00—20,00, szczypiorek 5,00—700.

VIII. Len (w Wilnie)

Hurtowe notowania lnu za 1.000 kg w złotych: len trzepany Miory 1.400—1.450, targaniec mocz. 700—740.

IX. Nawozy sztuczne (w sierpniu 1938 r.)

1. *Nawozy azotowe* Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie. Ceny rozumieją się za 100 kg. (oprócz azotniaku granulowanego) w złotych, siarczan amonu i wapnamon luzem, azotniak granulowany w bębnach, pozostałe w workach. Azotniak mielony 21%—23,30, granulowany zł. 1,11 za 1 kg.%; siarczan amonu mielony 20,6%—21,10, krystaliczny 21%—21,70; wapnamon 15,5%—15,80; saletrzak mielony 15,5%—20,70, granulowany 15,5%—21,60, saletra wapniowa 15,5%—24.30; saletra sodowa 15,5%—25.00; supertomasyna azotniakowana (9% azotu, 12% kwasu fosfor.) — 19.10.

Ceny rozumieją się przy dostawie w ładunkach wagonowych (co najmniej 10 ton) franco stacja odbiorcza kolei normalnotorowych. Przy dostawie co najmniej 5 ton, a poniżej 10 ton, do każdych 100 kg. brakujących do 10 ton dopłaca się 60 groszy bez względu na odległość. Przy dostawie poniżej 5 ton ceny podane obowiązują loco wagon stacja załadowcza Chorzów wzgl. Mościce—Fabryka.

Do każdego pełnego wagonu (10 ton) azotniaku mielonego i supertomasyny azotniak. dodaje się ubranie ochronne i jedną parę okularów.

Przy zapłacie gotówką o 3% taniej. Przy kredycie oprocentowanie o 0,5% wyżej od Banku Polskiego.

2. *Nawozy potasowe* (za 10 ton w złotych franco stacja załadowcza Kałusz względnie Stebnik, luzem):
   a) woj. warszawskie, łódzkie i kieleckie: kainit 10%—236, sól potasowa 20%—725, sól potasowa 40%—1.600, kalimagnezja 18%—900;
   b) woj. lubelskie i wołyńskie: kainit 10%—213, sól potasowa 20%—695, sól potasowa 40%—1.530, kalimagnezja 18%—820.
   c) woj. białostockie, nowogródzkie, wileńskie i poleskie: kainit 10%—191, sól potasowa 20%—660, sól potasowa 40%—1.440, kalimagnezja 18%—740.
   d) woj. pomorskie, poznańskie i śląskie: kainit 12% 309, kainit 14% 354, sól potasowa 20% 725, sól potasowa 40% 1.600, kalimagnezja 18% 900.
   e) woj. krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie: kainit 10% 236, sól potasowa 20% 725, sól potasowa 40% 1.600, kalimagnezja 18% 900.

Na żądanie towar może być dostarczony w workach jutowych za dopłatą zł. 1.20 za worek. Przy zapłacie gotówką o 3% taniej.

3. *Nawozy fosforowe* (za 100 kg. w złotych, luzem, franco stacja odbiorcza, przy wysyłkach co najmniej 10 ton):
   a) superfosfat mineralny: 16%—9,95, 18%—11,20.
   b) superfosfat kostny: 16%—11.80, 18%—13.25.
   c) superfosfat amoniakalny: $^4/_{12}$%—11,90; $^6/_{12}$%—14,00.

Przy wysyłkach poniżej 10 ton, ale nie mniej, niż 5 ton, dolicza się 60 groszy za każde brakujące 100 kg. Przy wysyłkach poniżej 5 ton ceny rozumieją się franco magazyn fabryki. Towar może być dostarczony w workach jutowych po cenie 1,15 zł. za worek. Przy zapłacie gotówką o 3% taniej.

X. Węgiel, cement, wapno

Ceny Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Warszawie (Kopernika 30) dla członków — spółdzielni terenowych.

Węgiel górnośląski zł. 24.00, dąbrowiecki zł. 25.00 za 1 tonę loco kopalnia. Ceny ważne w sierpniu 1938 r.

Cement zł. 35.00 za 1 tonę loco cementownie.

Wapno kieleckie loco wapienniki za 1 tonę: Jaworznia i Sitkówka zł. 23,50, Piechcin zł. 21.50.

dość równomiernie rozłożona na cały rok, a to jest najlepszą rękojmią i stabilizacji cen, bez większych zwyżek, ale i bez spadków. Wpływy gotówkowe rolnictwa z hodowli powinny być więc wyższe niż w roku świeżo zakończonym.

Tendencja mocna na rynku żywca w ogóle, a trzody chlewnej w szczególności w chwili obecnej tłumaczy się umiarkowaną podażą w okresie pilnych robót w polu. Nie trzeba wszakże zapominać, że te roboty będą trwały aż do początku października, to znaczy do zakończenia wykopków ziemniaczanych i buraczanych. Zbiór ziemniaków będzie miał duże znaczenie o tyle, że w razie dobrego urodzaju tego ziemiopłodu, stanowiącego u nas podstawę żywienia zwierząt, rolnik nie będzie się obawiał braku paszy i niezawodnie będzie się „trzymał" z ceną. Inaczej będzie, jeżeli ziemniaki nie dopiszą. Sądząc z danych Gł. Urzędu Statystycznego, stan upraw ziemniaczanych doznał ostatnio poprawy. Gdyby spadło jeszcze parę deszczów, (a w sierpniu u nas często się to zdarza), to można by oczekiwać zbioru ziemniaków co najmniej przeciętnego. Wówczas odcinek hodowlany produkcji rolniczej nie wzbudzałby większych obaw.

N. B.

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Uprawa żyta w Polsce w świetle doświadczeń*)

Siew żyta.

Gęstość siewu żyta należy normować według rodzaju gleby, stanu jej kultury, intensywności nawożenia, warunków klimatycznych, od pory siewu, sposobu siewu, jakości ziarna, jego siły kiełkowania i wreszcie od zdolności krzewienia się odmian wysianych.

Żyto posiane za gęsto łatwiej wylega i miewa mały kłos o drobnym ziarnie. Przy zbyt rzadkim siewie zachwaszcza się pole i otrzymuje niski plon. Gęstość siewu waha się w szerokich granicach od 80 — 200 kg na 1 ha. Ilość wysiewu żyta na jednostkę powierzchni zwiększa się w miarę posuwania się na wschód w ekstensywniejsze warunki uprawy roli, gdzie wysiew żyta dokonywuje się przeważnie rzutowo.

Na glebach o niskiej kulturze, zachwaszczonych i zaperzonych, należy siać gęściej to jest 160 kg na ha, a nawet do 180 kg przy rozstawie rzędów 10 — 15 cm. W gorszych warunkach należy dążyć do zagęszczenia siewu, jednak na glebach suchych, o zbyt ograniczonej ilości azotu należy siać rzadziej, przez co zapewnia się roślinie dostateczną ilość pokarmów i wilgoci.

Rzadkie siewy należy stosować na glebach w kulturze o wysokiej sile nawozowej. Na takich glebach, pominąwszy oszczędność na ziarnie, rzadkie siewy zabezpieczają łan przed wylęgnięciem, umożliwiają dobre wykształcenie ziarna i dają wyrośniętą, mocną słomę. Rośliny w takich warunkach mają więcej miejsca, wilgoci i światła, lepiej się korzenią, co umożliwia lepsze przezimowanie.

W dobrze prowadzonych gospodarstwach ziem zachodnich sieje się przeważnie od 100 — 140 kg na 1 ha, przy rozstawie rzędów 15—20 cm. Przy intensywnym nawożeniu wysiew 80—100 kg daje dobre rezultaty. Twierdzenie to jest oparte na szeregu doświadczeń.

W roku 1928 — 29 w Wysokości, w pow. kościańskim, zasiano żyto na glebie gliniasto-piaszczystej po pszenicy jarej. Pod żyto dano 1,6 q soli potasowej 40%, 2 q tomasyny, 1 q azotniaku. Wyniki doświadczenia były następujące:

Wysiew w kg na 1 ha	Rozstawa rzędów w cm	Plon w q z 1 ha	
		ziarna	słomy
160	20	19,4	35,4
120	20	23,0	41,8
100	25	22,5	42,6
78	25	19,2	34,7
60	30	19,5	28,2

W tym samym roku przeprowadzono doświadczenie w Jurkowie, w pow. kościańskim, na glebie gliniasto-piaszczystej po owsie, przy stałej rozstawie rzędów 20 cm i nawożeniu w postaci 20 q soli potasowej 40%, 2 q tomasyny i 1 q azotniaku. Wyniki były następujące:

Wysiew w kg na 1 ha	Plon w q z 1 ha	
	ziarna	słomy
160	20,5	35,0
120	26,8	55,2
100	26,3	48,2

W roku 1928—29 przeprowadzono w Mierzejewie, w pow. leszczyńskim, na glebie glinia-

*) Patrz „Życie Rolnicze" nr 31, 32 i 33 z rb.

stej w kulturze, po owsie, przy średnim nawożeniu mineralnym doświadczenie z następującym wynikiem:

Wysiew w kg na 1 ha	Rozstawa rzędów w cm	Plon w q z 1 ha	
		ziarna	słomy
160	20	21,2	30,9
120	20	24,7	45,3
80	25	23,7	45,8
48	30	22,0	42,4

W Strzyżewicach, w pow. leszczyńskim, na glebie piaszczysto-gliniastej po jęczmieniu, przy średnim nawożeniu mineralnym osiągnięto następujące wyniki, przy jednakowej rozstawie rzędów 20 cm:

Wysiew w kg na 1 ka	Plon w q z 1 ha	
	ziarna	słomy
140	33,6	64,6
120	34,4	63,0
100	34,0	66,8
80	35,4	66,4
60	34,2	63,6
40	32,4	62,8

Rzadsze siewy umożliwiają roślinom oszczędniejszą gospodarkę pokarmami glebowymi. Toteż rzadsze siewy wykazują lepszy stan roślin pod względem wyżywienia azotowego, aniżeli gęstsze siewy. Również i gospodarka wodna jest ekonomiczniejsza przy rzadkich siewach. Jednakże przy rzadkich siewach żyto wymaga wiosną wczesnej i dobrze wykonanej pielęgnacji.

Z wiosenną pielęgnacją mamy wiele trudności, ponieważ żyto na wiosnę jest wyrośnięte, rozkrzewione i łatwo można je uszkodzić. Bronowanie, najtańszy sposób pielęgnacji, przy życie często zawodzi szczególniej na glebach lżejszych, gdyż bronując żyto, ogałacamy korzenie rośliny i narażamy je na zmarznięcie na skutek nocnych przymrozków przedwiośnia i wczesnej wiosny. Zbyt późne bronowanie powoduje krzewienie się żyta i tworzenie dodatkowych pędów, co znowu zakłóca harmonijny rozwój rośliny. Do bronowania żyta przystępujemy wtedy, o ile zajdzie tego wyraźna potrzeba, to znaczy, o ile żyto było zasiane na glebie zlewnej, zaskorupiającej się i wiosną trzeba zniszczyć tę skorupę. Pamiętać przy tym należy, że nie można bronować żyta przed obeschnięciem roli. Zamiast brony można na glebach zaskorupiających się użyć wałka pierścieniowego.

Najwłaściwszym zabiegiem przy rzadkich siewach jest stosowanie opielacza, a przy cenniejszych kulturach ręcznego motyczenia. Ze względu na krótki okres czasu, jakim rozporządzamy przy pielęgnacji żyta, stosujemy ją zwykle jednorazowo.

Wiosenne nawożenie żyta azotem powinno być wykonane tuż przed wykonaniem pielęgnacji. O skuteczności zabiegów pielęgnacyjnych przy uprawie żyta świadczą następujące doświadczenia.

Od 1930 — 1934 r. przeprowadzono w Zakładzie Doświadczalnym w Sielcu na zdegradowanym czarnoziemie doświadczenia z motyczeniem żyta, przy czym wykonano jedno motyczenie. Średnie wyniki z tych lat są następujące:

Rozstawa rzędów w cm	Nawożenie	Pielęgnacja	Plon w q z ha	
			ziarna	słomy
10	normalne	—	30,9	54,7
20	„	—	31,4	55,4
20	„	pielęgnacja	32,4	55,3
20	wzmocnione	—	33,4	59,4
20	„	pielęgnacja	35,6	58,2

W r. 1932 przeprowadzono 2 doświadczenia z pielęgnacją żyta w pow. poznańskim, w Baranowie, na glebie piaszczystej w kulturze i w Przybrodzie na glebie aluwialnej gliniasto-piaszczystej. Wynik był następujący:

Rodzaj zabiegu:	Plon w q z ha			
	Baranowo		Przybroda	
	ziarna	słomy	ziarna	słomy
bez dodatkowej pielęgnacji	23,4	38,4	27,2	46,6
z pielęgnacją dodatkową	25,2	31,0	29,0	44,6

W obydwu doświadczeniach pielęgnacja podniosła plon ziarna, obniżając plon słomy, ponieważ była stosowana nieco późno i wywołała pewne zahamowanie we wzroście roślin. Na mniejszy plon słomy, wyrażony liczbą 31,0 q względnie 44,6, miało również wpływ większe wychwaszczenie na parcelach pielęgnowanych.

W r. 1933 w Manieczkach, pow. śremskiego, na glebie gliniasto - piaszczystej o podglebiu gliniastym zasiano żyto Rogalińskie po owsie. Pod żyto dano 40 kg azotniaku na ha. Wysiew: 130 kg na ha. Wynik doświadczenia był następujący:

Rozstawa rzędów w cm	Pielęgnacja	Plon w q z ha			
		bez azotu wiosną		60 kg salestry wiosną	
		ziarna	słomy	ziarna	słomy
15,8	bez pielęgnacji	19,4	40,8	20,6	49,4
20,0	„	23,4	46,4	25,8	55,6
20,0	2 razy motycz.	23,6	44,8	28,8	54,4

W doświadczeniu stwierdzono wyższy plon żyta sianego w szerokie rzędy oraz dodatni wpływ

pielęgnacji w połączeniu z saletrowaniem. Przy uprawie żyta na glebach pochodzenia torfowego, zwiększających swą objętość pod wpływem mrozu, można zaobserwować tak silne rozluźnienie gleby wiosną, że rośliny nie mogą się w niej utrzymać, lecz przewracają się. Przez silne zwałowanie wałem gładkim wzmacnia się rośliny w takich glebach. Zwałowane żyto wytwarza nowe piętro korzeni przybyszowych.

Głęboka uprawa, połączona z intensywnym nawożeniem, dała dobre wyniki przy uprawie żyta systemem Lossowa w Skrzetuszewie. Lossow sieje żyto w trzy rzędy obok siebie, przedzielone nieobsianym głęboszowanym i często wzruszanym pasem szerokości 45—50 cm.

Czas siewu żyta jest bardzo różny dla różnych okolic Polski. Na Wileńszczyźnie najwłaściwszy termin siewu żyta — to koniec sierpnia i początek września, o czym świadczą przeciętne, uzyskane z pięcioletnich doświadczeń wykonanych w Bieniakowicach.

Czas siewu:	Plon w q z ha (przeciętnie za lata 1931—1935) ziarna	słomy
siew 25.VIII	16,4	33,4
„ 5.IX	16,4	32,6
„ 19.IX	14,8	31,4

Podobnie jest i w województwach południowowschodnich. W Wielkopolsce nie można siać żyta, tak samo jak i pszenicy zbyt wcześnie ze względu na długą jesień i niebezpieczeństwo muchy heskiej. W roku 1934 n. p. wszystkie wczesne żyta jak i pszenice, siane w Wielkopolsce około 15 września, trzeba było zaorać, tak bowiem były przez tego szkodnika zniszczone. Zresztą zbyt wcześnie siane żyto nadmiernie rozrasta się przed zimą, przy czym zachodzi poważne niebezpieczeństwo wyprzenia pod okrywą śnieżną. Wprawdzie jest na to rada: koszenie takiej oziminy albo spasanie jej, lepiej jednak jest siać ją tak, by nie była nadmiernie wybujała, a miała dobrze rozwinięte korzenie. Przyjmujemy dla Wielkopolski jako początkowy termin siewów 20 września.

Zachodzi pytanie, kiedy należy kończyć siewy. Jeśli jesień jest pogodna, to można w Wielkopolsce siać jeszcze po 15 października. Jeśli natomiast wcześnie nastaną mrozy, wtedy takie późne siewy są niekorzystne i roślina nie może już dogonić opóźnienia.

W tym kierunku bardzo pouczające jest doświadczenie, przeprowadzone w okresie trzyletnim w Szczurach, w pow. ostrowskim, na glebie gliniasto - piaszczystej, o podłożu gliniastym. Szczególnie badano w tych doświadczeniach wpływ nawożenia azotowego na wcześniejsze i późniejsze siewy. Wynik uzyskano następujący — plon podano w q z 1 ha:

W roku 1930—31 siano żyto po mieszance jęczmienia z owsem; dnia 10 lipca dano kultywatory i brony, a 17.IX orkę na 9 cali i brony; siewu wczesnego dokonano 24 września, a późnego 20 października, odmiana Petkus. Sprzęt wczesnego i późnego siewu dnia 18 lipca.

Nawożenie	Żyto wczesne siew 24.IX		Żyto późne siew 25.X	
	ziarno	słoma	ziarno	słoma
fosforowo-potasowe	19,3	31,5	19,5	28,3
z dodatkiem 0,6 q azotniaku jesienią i 1 q saletry sodowej wiosną	23,8	42,1		
z dodatkiem 0,6 q azotniaku jes. i 1,5 q saletry sod. wiosną	26,3	44,7	25,3	39,4
z dodatkiem 2 q saletry sod. wiosną	25,4	43,9	24,5	43,1

W roku 1931 — 32 zasiano żyto po mieszance na zielono, w lipcu podorywka, kultywator, w sierpniu brony, orka na 8 cali, we wrześniu wał Campbella, włóka, brony. Siew wczesny 21-go września, późny 22 października w ilości 120 kg na 1 ha, rozstawa 20 cm. Odmiana Petkus. W połowie lipca żyto silnie wyległo.

Nawożenie	Żyto wczesne siew 21.IX		Żyto późne siew 22.X	
	ziarno	słoma	ziarno	słoma
bez nawozu	25,6	71,4	16,4	53,8
na nawozie fosforowo-potas.	27,4	77,2	18,4	57,8
z dodatkiem 0,6 q azotniaku jesienią i 1 q saletrzaku wiosną	31,6	87,0	19,8	66,2
z dodatkiem 0,6 q azotniaku jesienią i 2 q saletrzaku wiosną	33,0	92,6	20,8	70,4

W roku 1933—34 zasiano żyto po mieszance z wyką na ziarno; podorywka około 1 września,

Nawożenie	Żyto wczesne siew 22.IX		Żyto późne siew 12.X	
	ziarno	słoma	ziarno	słoma
bez nawozu	26,8	42,4	21,4	38,0
na nawozie fosforowo-potas.	24,2	38,8	24,4	35,4
z dodatkiem 0,6 q saletrzaku jesienią i 1 q saletrz. wiosną	28,6	44,4	24,0	38,2
z dodatkiem 0,6 q saletrzaku jesienią i 2 q saletrz. wiosną	32,0	48,2	29,8	47,2
z dodatkiem 1 q saletrzaku wiosną	28,4	42,0	27,2	41,8

brona, 10 września orka na 8 cali, wał Campbella, brona. Siew wczesny 22 września, późny 12 października w ilości 160 kg na 1 ha. Odmiana Petkus. Sprzęt żyta wczesnego 12 lipca, a późnego 17 lipca. Wyniki ilustruje tabela, zamieszczona u dołu 16 str.

W roku 1930—31 wczesne i późne siewy nie dały różnic w plonach, gdyż jesień była ciepła i długa, a listopad był nawet cieplejszy niż normalnie. Natomiast w roku 1931 — 32 późniejsze siewy dały znacznie gorsze plony, gdyż zima w pow. ostrowskim była wczesna, mrozy nastały już w początkach listopada zaraz po wschodzie żyta późnego. W roku 1933 — 34 plony żyta późnego są nieco niższe, gdyż w październiku nastały pierwsze przymrozki, a w końcu listopada spadł pierwszy śnieg.

To samo doświadczenie kontynuowano przez następne trzechlecie w Szczurach, przy czym obok czasu siewu zwrócono uwagę i na gęstość siewu.

W roku 1934-35 zasiano żyto po mieszance; podorywka 16.VIII, orka na 8 cali 1.IX. Nawożenie 80 kg saletry na ha. Siew w rzędy co 20 cm. Wyniki były następujące:

Czas siewu	Wysiew na ha w kg	Plon w q z ha	
		ziarna	słomy
10 września	120	20,2	39,2
10 "	160	18,0	35,6
20 "	120	22,0	43,8
20 "	160	24,8	49,2
1 października	160	24,7	49,0
1 "	200	23,4	46,2

W roku 1935-36 to samo doświadczenie dało następujące rezultaty:

Czas siewu	Wysiew na ha w kg	Plon w q z ha	
		ziarna	słomy
12 września	120	12,0	37,0
12 "	160	10,2	27,6
23 "	120	19,2	42,2
23 "	160	15,6	41,2
2 października	160	18,4	40,0
2 "	200	16,2	48,4

Niski plon wczesnych siewów w r. 1935-36 był spowodowany uszkodzeniem żyta przez muchę heską.

W roku 1936-37 przy siewie żyta po mieszance owsa z łubinem, otrzymano następujące wyniki:

Czas siewu	Wysiew w kg na ha	Plon w q z ha	
		ziarna	słomy
11 września	120	19,6	35,2
11 "	160	21,8	34,0
22 "	120	21,6	35,8
22 "	160	22,0	35,4
1 października	120	19,1	34,2
1 "	160	19,0	31,6
1 "	200	19,6	35,8

Średnia za trzechlecie z powyższego doświadczenia przedstawia się następująco:

Czas siewu	Wysiew w kg na ha	Plon w q z ha średnia za trzechlecie	
10—12 września	120	17,3	37,1
10—12 "	160	16,7	32,4
20—23 "	120	20,9	40,6
20—23 "	160	20,8	41,9
1 lub 2 paździer.	160	20,7	40,2
1 lub 2 "	200	19,7	43,5

Na podstawie doświadczeń i obserwacji należy przyjąć, że najwłaściwszym terminem wysiewu żyta dla Wielkopolski jest czas od 20 września do 5 października. Wcześniejszy siew żyta nie zawsze się udaje z powodu występowania muchy heskiej na wczesnych siewach. Zbyt późne siewy nie pozwalają roślinie dostatecznie rozkrzewić się i zakorzenić, narażając ją na wymarznięcie w suche bezśnieżne zimy.

Siew żyta musi być wykonany płytko, nie głębiej niż 4 cm. Głębsze przykrycie na glebach cięższych bardzo ujemnie wpływa na wschody. Normalnie siejemy żyto na głębokości od 2—4 cm.

Sprzęt żyta

Sprzętu żyta dokonujemy w stadium dojrzałości żółtej. Praktycznie czas zbioru stwierdzamy w ten sposób, że próbujemy dawnym zwyczajem, czy ziarno żyta łamie się na paznokciu. Zbiór żyta w tym stadium zapobiega osypywaniu się ziarna z kłosów, obłamywaniu się całych kłosów lub ich części. Przy sprzęcie żyta na siew należy opóźnić koszenie, celem otrzymania ziarna zupełnie dojrzałego. Żyto sprzątnięte za wcześnie kiełkuje słabo i nierówno.

Prof. dr. Bronisław Niklewski
i inż. Alfons Grzesiak

Chwasty występujące na torfowiskach uprawnych i ich zwalczanie*)

W poprzednim artykule omówiliśmy wyniki doświadczeń, wykazujących wpływ różnych czynników na zachwaszczenie torfowiska. Przystępujemy obecnie do zagadnienia wyczerpywania torfowiska przez chwasty ze składników pokarmowych i do charakterystyki ważniejszych chwastów.

Celem zorientowania się, ile składników pokarmowych wyczerpują chwasty, wykonałem analizę chemiczną najbardziej rozpowszechnionych chwastów na torfowisku sarneńskim.

Do badań pobierania składników pokarmowych przez chwasty użyłem chwastów z poletek jęczmienia, które otrzymały 100 kg K_2O i 30 kg $Cu\ SO_4$ na ha jako nawożenie.

W niżej podanych tablicach zestawiłem wyniki chemicznej analizy chwastów zebranych 18.V. w początkowych stadiach rozwoju i wyniki analiz z czasu kwitnienia chwastów, zebranych podczas żniw 15.VII.

ANALIZA CHWASTÓW ZEBRANYCH 18.V 1937 R.

Nazwa gatunku	W procentach suchej masy		
	N_2	$P_2\ O_5$	K_2O
Mlecz zwyczajny . . .	4,4	0,90	4,22
Ostrożeń polny	4.3	0,83	3,10
Rdest plamisty	4,5	0,80	2,98
Komosa biała	4,3	0,81	4,15
Mniszek pospolity . . .	3,0	0,72	3,53

ANALIZA CHWASTÓW ZEBRANYCH W CZASIE KWITNIENIA (ŻNIW) 1937 R.

Nazwa gatunku	W procentach suchej masy					
	N_2	P_2O_5	K_2O	Ca O	Włókno surowe	Popiół surowy
Mlecz zwyczajn.	2,13	0,96	1,52	3,12	29,90	12,01
Ostrożeń polny	2,14	0,62	1,14	4.26	26,94	14,21
Rdest plamisty	1,86	0,67	1,20	3,74	30,95	8,80
Komosa biała	2,60	0,87	2,33	4,03	21,00	17,95

Procentowa zawartość azotu i potasu jest bardzo wysoka w początkowych stadiach rozwoju, natomiast spada ona do połowy w okresie kwitnienia i żniw. Chwasty, mając system korzeniowy silniej rozwinięty, aniżeli rośliny uprawne, pobierają dwu i trzykrotną ilość tych składników co trawy, względnie rośliny motylkowe. Ilość suchej masy chwastów oraz ilość składników pokarmowych w niej zawartych, przeliczyłem na plony z powierzchni 1 ha. Jeżeli rozpatrzymy, ile składników pokarmowych wyczerpuje plon ostateczny (suma suchych mas z dnia 18.V i 15.VII) wymienionych chwastów, to okaże się, że chwasty wydały w kg z ha:

Suchej masy (wysusz. przy 105° C) w przeliczeniu	Zawartość w suchej masie kg		
	N	P_2O_5	K_2O
2,280	53	18	35

Zanalizowane chemicznie chwasty stanowiły 85% suchej masy wszystkich chwastów z ha. Doliczając ilość składników pokarmowych chwastów niezanalizowanych (15% suchej masy chwastów), możemy przyjąć, że w warunkach polowej uprawy na torfowisku sarneńskim przy silnym zachwaszczeniu chwasty wyczerpują przeciętnie:

	N	P_2O_5	K_2O
w kg z ha	62	21	42

Torfowiska opanowane przez chwasty szybko się wyczerpują z zapasów pokarmowych.

Właściwości główniejszych chwastów na torfowisku i walka z nimi.

Do najbardziej rozpowszechnionych chwastów na zbadanym torfowisku należą:

1) Mlecz zwyczajny *(Sonchus oleraceus)*. Bardzo przykry i uporczywy chwast. W pierwszych latach po zagospodarowaniu torfowisk występuje pojedyńczo, lecz przy niedostatecznej walce z nim szybko rozmnaża się za pomocą owłosionych nasion, które roznoszą się za pomocą wiatru na wszystkie strony. Walka z nim jest bardzo trudna. Przez skaszanie wywołuje się wzrost nowych pędów z korzeni. Przy masowym rozpowszechnieniu walka z mleczem możliwa jest tylko przez zasianie trwałej łąki.

2) Ostrożeń polny *(Cirsium arvense)*. Należy do najbardziej rozpowszechnionych i uprzykrzonych chwastów na torfowisku sarneńskim. Korzeni się głęboko i posiada zdolność odrastania z niewielkich odłamków korzeni. Dosięga na

*) Patrz „Życie Rolnicze" nr 33 z rb.

torfowisku niebywałego rozwoju, przechodząc często wysokość 2 metrów. Skutecznym sposobem pozbycia się ostrożeni jest wyrywanie pędów z korzeniami z wilgotnego gruntu, podczas ich kwitnienia. Niszczy go także trwała łąka z kilkakrotnym skaszaniem w pierwszym roku założenia.

3) Rdest plamisty *(Polygonum persicaria)*. Jest najdokuczliwszym chwastem na torfowisku sarneńskim. Charakteryzuje się bardzo silnym rozwojem i odrastaniem. Dzięki bardzo silnemu wydawaniu nasion (jedna roślina może dać 800 — 1350 nasion) bardzo silnie zachwaszcza torfowisko. Występuje w zbożach, w okopowych i na łąkach, doprowadzając często do zniszczenia plonu. Jednorazowe skaszanie będzie wciąż bezskuteczne. Jedyny sposób pozbycia się rdestu przy bardzo silnym zachwaszczeniu, to głęboka orka po skoszeniu chwastów i założenie łąki z kilkakrotnym skaszaniem w pierwszym roku. Użytkowanie pastwiskowe niszczy go także.

4) Gwiazdnica pospolita *(Stellaria media)*. Nadzwyczajnie silnie rozwijający się chwast. Rozwija się za pomocą nasion i wegetatywnie, wypuszczając pędy z węzłów łodygi. Jedna roślina daje około 2.000 nasion, które są zdolne do kiełkowania nawet po kilkunastu latach. Gwiazdnica często owocuje dwa razy w jednym roku. Podobnie jak rogownica, zakrywa powierzchnię torfu swoimi nisko płożącymi się łodygami. Sposób walki: uprawa okopowych, redlenie między rzędami i podwójna pielonka.

5) Rogownica pospolita *(Cerastium caespitosum)*. Występuje w niewielkich zbiorowiskach na łąkach, oziminach i okopowych. Kwitnie biało, ma bardzo bujne rozrastające się, mięsiste łodygi, które rozchodzą się we wszystkich kierunkach, przygłuszając wschody na łąkach świeżo założonych. W pobliżu rogownicy spotyka się często podobne drobne roślinki jak Gwiazdnicę trawiastą *(Stellaria media* i *S. graminea)*, które porażają kultury zbożowe i łąki. Najbardziej skuteczna walka z nimi, to uprawa okopowych, a także podwójna pielonka.

6) Szczaw zwyczajny *(Rumex acetosa)*. Zachwaszcza wszystkie polowe i łąkowe kultury, występując niekiedy w wielkich zbiorowiskach. Rozmnaża się za pomocą nasion i wegetatywnie, w związku z czym walka ze szczawiem jest ciężka. Dla zniszczenia szczawiu wskazane jest zaoranie zachwaszczonych miejsc i zasianie łąki. Szczaw także ginie na torfach po pastwisku.

7) Komosa biała *(Chenopodium album)*. Zachwaszcza zboża, łąki i kultury ogrodowe na torfach. Jedna roślina wydaje około 100.000 nasion. Najwięcej jednak występuje na pasach przybrzeżnych wzdłuż rowów, mało cierpi od zacienienia. Radykalnych środków zwalczania komosy nie ma.

8) Wierzbówka błotna *(Epilobium palustre)* i Krwawnica pospolita *(Lythrum salicaria)*. Występują na łąkach, w oziminach i jarych zbożach. Kwitną w drugiej połowie lipca i sierpnia, nadając łące w czasie swego kwitnienia wygląd charakterystyczny o czerwono-różowym zabarwieniu. Spotykane w wielkich ilościach na brzegu rowów.

9) Mniszek pospolity *(Taraxacum officinale)*. W największych ilościach występuje na łąkach, jest trwały i uporczywy. Wycinanie i bronowanie nie niszczy go, gdyż korzeni się głęboko i zawsze odrasta. Zniszczyć go może silne nawożenie, pobudzające trawy do szybkiego wzrostu.

Ogółem znaleziono na torfowisku sarneńskim 51 gatunków chwastów, lecz z braku miejsca ograniczyłem się do podania najbardziej rozpowszechnionych.

Do środków walki z chwastami na torfowisku należą:

1) Utrzymywanie w czystości skarpy rowów, dróg, przybrzeżnych pasów, i wszelkich miedz, które najczęściej obfitują w chwasty i stąd przenoszą się na sąsiednie pola.

2) Układanie płodozmianu przemiennego skombinowanego z upraw polowych z łąkowymi i pastwiskowymi użytkami.

3) Utrzymanie w czystości łąk (szczególnie w roku założenia łąki) przez skaszanie chwastów, gdy wyrosną do wysokości 20—30 cm. Ten zabieg należy powtarzać 2—4 razy w pierwszym roku zasiania łąki.

4) Niedopuszczenie do wydania nasion chwastów.

5) Sianie czystym nasieniem, wolnym od nasion chwastów.

6) Prawidłowa obróbka gleby torfowej.

7) Wreszcie pielonka jest dobrym zabiegiem chwilowego unieszkodliwienia chwastów.

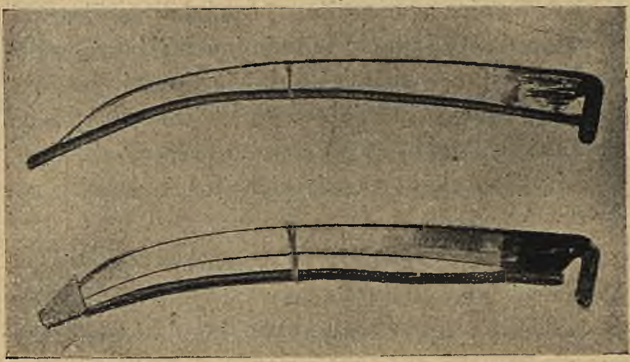
Inż. Grzegorz Kijak.

Sarny.
Zakład Doświadczalny Uprawy Torfowisk

Zabezpieczenie kos w świetle badań

Wzorcowni urządzeń ochronnych i poradni bezpieczeństwa pracy

W poprzednim artykule (Życie Rolnicze nr. 33 b. r.) omówiliśmy potrzebę zabezpieczania kosy, jako narzędzia powodującego co roku ogromną liczbę nieszczęśliwych wypadków w rolnictwie. Ze sposobów zabezpieczeń opisaliśmy te, które



Rys. 1 a i b. Zabezpieczenie ostrza kosy przy pomocy osłon wykonanych z prętu wiklinowego.

polegają na ustawianiu kosy wzdłuż kosiska czyli zabezpieczenia właściwe. Obecnie przystępujemy do omówienia osłon kos, czyli zabezpieczeń ostrza kosy przy jej normalnym położeniu w stosunku do styliska. Tak zabezpieczona kosa nie spowoduje zacięcia, ale nie jest wykluczony wypadek zaczepienia przez nią innej osoby. Dlatego też stosowanie osłon może być tolerowane w ośrodkach małego ruchu, a więc przede wszystkim na wsi.

Najprostsza jest osłona z pręta wiklinowego (Rys. 1a) lub leszczynowego. Sposób jej wykonania jest dosyć prosty i od dawna znany. Pręt taki, możliwie prosty i gładki, umocowujemy między dwiema deszczułkami. Następnie zwykłym scyzorykiem, poczynając w odległości około 5 cm od grubszego końca, wycinamy w nim rowek, którego głębokość równa się mniej więcej połowie średnicy pręta. Tak spreparowany pręt związujemy sznurkiem w cieńszym końcu i nakładamy rowkiem na ostrze kosy. Po przywiązaniu do klingi sznurkiem odkładamy go do zasuszenia. Czas wykonania takiej osłony wynosi około 45 minut, koszt zaś jest kosztem prętu wiklinowego (praktycznie żaden). Minimalny czas wykonania i minimalny koszt są poważnymi zaletami tej osłony. Jej wartość użytkowa jest jednak obniżona przez to, że podczas zasuszania pręt nie przybiera ściśle kształtu ostrza, a przy tym często się skręca. Wskutek tego występują później pewne trudności przy powtórnym nakładaniu osłony. Poza tym zmiany nawilgocenia mogą bardzo silnie wpływać na jej kształt. Nałożenie zaś wilgotnej osłony na ostrze powoduje silne rdzewienie kosy. Nie jest również wykluczona możliwość wypadku okaleczenia ręki podczas nakładania osłony na ostrze kosy.

Niektórym z tych wad można przeciwdziałać przez nieco inne wykonanie (Rys 1b), a mianowicie: do tego samego pręta, lecz bez rowka, można przybić na końcu kawałek skóry, który będzie stanowił osłonę noska klingi, na przeciwnym zaś jego końcu należy wyciąć na długości około 10 cm rowek, który ma stanowić zabezpieczenie ostrza piętki. Tak sporządzona osłona po odpowiednim ułożeniu wzdłuż ostrza dotyka go zasadniczo tylko w dwu punktach (nosek i piętka) i jednocześnie zabezpiecza dosyć dobrze. Kształt takiej osłony jest bardziej niezależny od stopnia wilgotności, przy czym zmoczone ostrze klingi może schnąć na powietrzu. Zaznaczyć należy, że podobnie jak przy poprzedniej osłonie nie jest tu wykluczona możliwość wypadku podczas nakładania osłony. Czas wykonania takiej osłony wynosi ok. 40 min. Koszt zaś jest kosztem pręta wiklinowego i kawałka skóry (praktycznie minimalny).

Bez porównania lepiej od poprzednich spełniają swe zadania osłony z desek, lub skóry. Wspólną ich wadą jest to, że nałożone w stanie wilgotnym powodują silne rdzewienie klingi.

Najprostszą z nich jest osłona z dwu deszczułek, złączonych przy pomocy gwoździków (Rys.



Rys. 2 a i b. Zabezpieczenia ostrza kosy wykonane z deszczułek.

2a). W szczelinę między te deszczółki wkłada się kosę i przywiązuje się sznurkami lub rzemykami. Zabezpieczenie jej wówczas jest zupełnie zadowalające. Czas wykonania takiej osłony wyno-

si około 45 minut, koszt zaś odpowiada wydatkom na drzewo i gwoździki, razem około 25 gr. Kształt tej osłony nie odpowiada jednak kształtowi klingi kosowej, wskutek czego trzeba użyć dosyć szerokich deszczółek, aby zabezpieczenie było dostateczne.

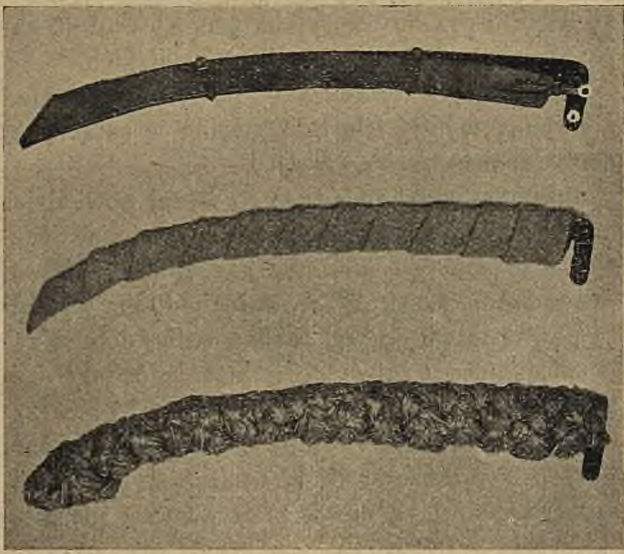
Można jednak również z drzewa wykonać osłonę, odpowiadającą kształtem klindze kosowej, przy czym należy się liczyć z koniecznością wstawienia między dwie zasadnicze dodatkowej deseczki. (Rys. 2b). Wykonanie osłony z drzewa w wyżej opisany sposób jest zupełnie możliwe w każdym warsztacie rolnym, przy czym czas jej wykonania wynosi około 2 godzin. Koszt wynosi około 40 gr. Osłona taka daje dużą pewność uniknięcia wypadku (deseczki ok. 10 mm grubości) i jest dosyć łatwa do zakładania i zdejmowania.

Trudniejszą do wykonania jest osłona ze skóry (Rys. 3a). Technika wykonania takiej osłony jest następująca: pas skóry dostatecznie grubej, o szerokości ok. 12 cm i długości ok. 90 cm, składamy na dwoje według długości i przeszywamy wzdłuż złożenia. Następnie tak przygotowaną skórę moczymy do dostatecznego zwiotczenia i układamy na desce według linii ostrza kosy, przybijając jednocześnie gwoździkami do deski. Po takim ułożeniu skóry odkładamy ją do wysuszenia. W ten sposób otrzymujemy przystosowanie prostego kawałka pasa do kształtu ostrza kosy, przy czym, w miejscach najbardziej narażonych na przecięcie ostrzem, szew nie łączy dwu pasków skóry, lecz tylko przeciwdziała rozłożeniu się uformowanej osłony z jednego kawałka skóry.

Już uformowaną skórę przeszywamy po raz wtóry, przygotowując jednocześnie odpowiedni futerał na nosek, czyli tak zwany szpic kosy. Czas wykonania takiej osłony wynosi ok. 5 godzin 15 minut, koszt zaś około 5 zł. Oczywiście na wsi będzie się to kalkulowało taniej, tym niemniej jednak osłonę skórzaną należy uważać za zbyt drogą, co jest główną jej wadą.

Dążąc do utrzymania zalet osłony skórzanej, a jednocześnie obniżyć koszta materiału, próbowano wykonać taką osłonę ze starej opony rowerowej. Wynik był jednak raczej negatywny. Opony rowerowe posiadają pewien kształt, z którym trzeba się liczyć podczas wykonania osłony. Wskutek tego z konieczności należy zszywać krawędzie wolne, podczas gdy wzdłuż złożenia trzeba oponę przeciąć. Istnieje tu więc przy nacisku możliwość przecięcia nici i obnażenia ostrza.

Początkowo zastosowane do tej osłony spinanie klamerkami z drutu nie dało pożądanego rezultatu. Przy nacisku bowiem zawsze istniała możliwość ukazania się otrza między dwu sąsiednimi klamerkami.



Rys. 3 a, b i c. Zabezpieczenie ostrza kosy wykonane ze skóry. Zabezpieczenie ostrza kosy przy pomocy pasa płóciennego i warkocza słomianego.

Koszt wykonania takiej osłony wynosi około 30 gr. Czas zaś wykonania przy szyciu klamerkami wynosi 1 godzinę 15 minut; przy szyciu nićmi około 1 godz. 40 minut.

Poza wyżej opisanymi może mieć doraźne zastosowanie osłona z warkocza słomianego lub pasa płóciennego (Rys. 3b i c). Zaznaczyć przy tym należy, że tylko wtedy spełnią one należycie swoje zadanie, gdy będą nawinięte dostatecznie ściśle na klingę kosową. W przeciwnym wypadku przy nacisku przesuwając się po ostrzu, zostaną one przecięte i kosa będzie równie, a nawet bardziej niebezpieczna niż bez osłony. Lepszym z tych dwu sposobów zabezpieczenia jest oczywiście pas płócienny, gdyż sprawia mniej kłopotów ze ścisłym nawijaniem na klingę kosową i jest bardziej trwały. Czas wykonania (uszycia) takiego pasa wynosi około 45 minut, koszt zaś wykonania jest praktycznie żaden, gdyż odpowiednio grube płótno zawsze na wsi można znaleźć.

Warkocz ze słomy jako osłona może służyć zaledwie parę razy, a najwyżej kilka razy, po zniszczeniu zaś jednego nie zawsze jest możliwe bezpośrednie zastąpienie go innym. Dlatego też do zabezpieczenia kosy zalecać go nie należy. Czas wykonania takiego warkocza o długości o-

koło 3 m wynosi około 1 godz., przy czym często konieczna jest pomoc innej osoby.

Analizując wyniki badań osłon kosy, możemy stwierdzić, że najlepsze są osłony drewniane z desek, gdyż spośród badanych tylko one odpowiadają określonym już wyżej warunkom. Należy więc te przede wszystkim propagować do zabezpieczenia kos w ośrodkach wiejskich.

Dla jasnego zestawienia powyższych badań podajemy wyniki ich, opracowane w załączonej obok tabelce.

Jak więc widzimy z tego co wyżej powiedziano, kosa jest narzędziem bardzo niebezpiecznym i trzeba ją koniecznie zabezpieczyć. Przeprowadzone przez Wzorownię badania wyłoniły pewne łatwe do wykonania, tanie, dobrze zabezpieczające i łatwe do nałożenia osłony drewniane, których zastosowanie winno być zarządzone dla ośrodków wiejskich. Zabezpieczenie kosy przez ułożenie klingi wzdłuż styliska i zamocowanie jej za nosek przy pomocy pierścienia oraz nałożenie pokrowca płóciennego winno być propagowane dla ośrodków miejskich.

Rodzaj osłony	Czas wykonania	Koszt	Skuteczność zabezpieczenia	Łatwość nakładania
Osłona z pręta wiklinowego . . .	45 min.	—	mała	mała
Osłona z pręta i skóry	45 min.	—	mała	mała
Osłona prosta z deszczółek . . .	45 min.	0,25 zł	duża	dostat.
Osłona z wyciętych deszczółek . . .	2 godz.	0,40 zł	duża	duża
Osłona ze skóry .	5 godz.	5,— zł	duża	dostat.
Osłona z opony rowerowej . . .	1 g.15 min. 1 g.40 min.	0,30 zł	mała	dostat.
Osłona z pasa płóciennego . . .	45 min.	—	dostat.	mała
Osłona z warkocza ze słomy . . .	1 godz.	—	mała	mała

Inż. Al. Konowrocki.

O jednolitą produkcję roślinną

Już czas najwyższy, aby nasze drobne rolnictwo przystąpiło do uporządkowania zbytu zboża nie tylko przez posługiwanie się w tym celu spółdzielczością, ale również i przez dostarczanie tymże spółdzielniom zboża jednolitego w ładunkach pełnowagonowych. Gdy to mówię, nie mam na myśli wygody spółdzielni rolniczych ani też zwiększenia ich zysków, ale chodzi mi jedynie o wyższą cenę, jaką drobny rolnik może uzyskać przy tego rodzaju dostawach. Przecież jest zrozumiałe, że nabywanie drobnymi partiami zboża, połączone z przyjmowaniem do magazynu, czyszczeniem, odstawą do wagonu, gdy się ładunek wagonowy rozbiera, pociąga za sobą niemałe wydatki pieniężne.

Jest też rzeczą więcej niż pewną, że trudno spółdzielni otrzymywane różnorodne zboże tak przygotować, aby z tej mieszaniny powstał jednolity towar. A wiemy przecież, bo stale o tym słyszymy i czytamy, że za zboża jednolite cena jest wyższa, niż za zbierane. Wprawdzie, podobno, żyto zbierane bywa nieraz lepsze od jednolitego, ale handel zbożowy nie da się żadnym dowodzeniem przekonać. Tym bardziej, że w odniesieniu do innych zbóż, jak pszenica lub jęczmień browarny, pogląd ten kupców jest zupełnie słuszny. Mąka pszenna z różnorodnej pszenicy zbieranej jest dla młynarza i piekarza zagadką o niewiadomej zawartości, a zbierany jęczmień w ogóle na słód się nie nadaje, a jedynie na kasze oraz paszę dla zwierząt. A przecież, gdy drobny rolnik staje się w wytwórczości rolniczej spadkobiercą dworu, spada na niego obowiązek zresztą całkiem opłacalny dostarczenia krajowi oraz odbiorcom zagranicznych zbóż i innych ziemiopłodów wymaganej jakości. Aby do tego celu dojść, nie dość będzie uprawiać i nawozić prawidłowo ziemię, ale należy też wprowadzić pewnego rodzaju organizację uprawy ziemiopłodów, która będzie już wyższym szczeblem wytwórczości rolniczej, przy czym organizacja ta musi wyjść poza obręb jednego gospodarstwa, a objąć całą gromadę lub nawet szerszą okolicę.

Rolnictwo nowoczesne rozporządza licznymi odmianami roślin pastewnych, nadających się na nasze różnorodne rodzaje gruntów. Dzisiejszy rolnik, w przeciwieństwie do swych dziadów i ojców, ma możność dobrać sobie stosownie do gatunku ziemi i stopnia jej kultury odpowiednie odmiany i nic go nie zmusza do uprawiania tej samej odmiany na odmiennych pod względem użytkowym gruntach. Mało tego, wiadomo przecież, że odpowiednich na każdy rodzaj ziemi odmian zbóż strączkowych i okopowych jest wiele, jest więc w czym wybierać i dobierać stosownie do własnych przekonań i upodobań. A jednak ta swoboda wyboru musi

ulegać pewnemu ograniczeniu, co leży w interesię ogółu i jednostki, a to ze względu na wymagania rynku, żądającego zawsze ziemiopłodów w postaci jednolitego towaru określonej jakości. Rzecz oczywista, że przede wszystkim poszczególne okolice, a nawet pojedyńcze wsie, powinny w drodze doświadczenia dobrać sobie odpowiednie odmiany, ale wtedy odmiany te powinny być przez ogół uznane i powszechnie zastosowane. Postulat ten ważny jest w odniesieniu do większości ziemiopłodów, a konieczny w stosunku do ziemiopłodów sprzedażnych.

Jeśli chodzi o uprawę żyta, to nie należy zapominać, że jest to zboże opylające się pyłem obcym, niesionym często z dalszych łanów żytem obsianych; toteż stosowanie w uprawie jednej obranej przez okolicę odmiany ma tym większe znaczenie, zapobiega bowiem krzyżowaniu się z odmianami nieodpowiednimi dla danej okolicy. Na tym przede wszystkim polega tak zwane wyradzanie się żyta, następujące szybciej, niż na przykład pszenicy, która jest rośliną samopylną i pyłem z innego kłosa pszennego opylona być nie może.

Znając te właściwości żyta, należy pamiętać, że jest wysoce nierozsądne, gdy część sąsiadów w tej samej wsi wprowadza do swych gospodarstw żyto na przykład „Włoszanowskie", a część „Petkuskie", „Wierzbińskie", i inne. Rezultat tego braku porozumienia jest taki, że po roku w całej wsi nikt nie ma już żyta wymienionych odmian, a jedynie różnorodne nieznane i o nieznanych właściwościach krzyżówki. A cierpią na tym plony zbóż, pochodzących z posiewu tych krzyżówek, tudzież otrzymuje się w takiej wsi bardzo niejednolity towar. A należy pamiętać, że aby zboże było jednolite to nie wystarczy jego ciężar gatunkowy, określany na tak zwanej wadze holenderskiej, ani najdokładniejsze oczyszczenie, ale musi to być jednocześnie ziarno równe i jednakowe co do kształtu, wielkości i koloru. A to może dać tylko ta sama odmiana, uprawiana w przybliżonych warunkach rolniczych.

Jeszcze gorzej przedstawia się obecnie co do tego sprawa pszenicy, gdyż różnice w wyglądzie i wielkości ziarna różnych odmian pszenicy są bardzo duże. Natomiast ujednolicenie pszenicy jest na ogół łatwiejsze do przeprowadzenia, co zawdzięczamy wspomnianej już samopylności, wykluczającej naturalne skrzyżowania z inną odmianą. Toteż celem ujednolicenia pszenicy wystarcza choćby stopniowe wprowadzenie wybranej a odpowiedniej odmiany, przy czym poszczególni gospodarze powinni co parę, a przynajmniej co kilka lat nabywać po trochu ziarna oryginalnego lub pierwszego odsiewu zaprowadzonej odmiany. Ważną rzeczą przy wagonowej odstawie pszenicy jest też jej czystość w znaczeniu zdrowotnym, toteż każdy gospodarz powinien przed siewem ziarno zaprawiać, aby uniknąć śnieci. Wiemy przecie, że niewielka domieszka porażonego ziarna ogromnie obniża wartość całego ładunku, co może sprawić, że cały wagon zostanie przez nabywcę odrzucony, jak się w handlu mówi, postawiony do dyspozycji wysyłającego z dużymi dla niego stratami. Zresztą, gdy mowa o porażeniu pszenicy chorobą, zwaną śniecią, to trzeba to bardziej uogólnić i dodać, że w ogóle ziemiopłodów porażonych jakąkolwiek chorobą nie należy nawet w niewielkiej ilości mieszać ze zdrowymi, bo to obniża wartość ładunku i jego cenę.

Dla okolic, gdzie uprawia się dużo jęczmienia, więc położonych przeważnie w okręgach uprawy buraka cukrowego, sprawą pierwszorzędnej wagi jest zorganizowanie w poszczególnych gromadach i całych okolicach prawidłowej uprawy jęczmienia browarnego. Jęczmień ten musi być wybranej i ustalonej odmiany, musi być uprawiany w zbliżonych warunkach i stosownie, a jednakowo mniej więcej przez wszystkich nawożony, co mu zapewni odpowiednią „wagę holenderską" i dorodność, a w wyniku tego dobrą cenę.

Może najmniejsze znaczenie użytkowe ma jednolitość owsa, bowiem zboże to w całości przeznaczone jest na paszę w stanie surowym. Jednakże odbiorcy zagraniczni, jak również armia nasza, żądają owsa jednolitego, płacąc za to wyższą cenę. Należy zaznaczyć, że co do wartości owsa według wyglądu panują u nas nieporozumienia godne wyjaśnienia. Mianowicie zarówno ogół naszych rolników jak i kupców oraz przedstawiciele armii oceniają wysoko owsy białe i grube, natomiast nie uznają odmian drobnoziarnistych i żółtych. Tymczasem trzeba wiedzieć, że drobne owsy żółte, jak na przykład żółty „Lochowa" lub żółty „Antoniński", mają niższy procent wagowy plewy niż niejeden znany owies gruby i biały. Gdy żółty „Lochowa" zawiera około 25% bezwartościowej plewy, to jednocześnie ulubiony owies naszych drobnych rolników szwedzki „Ligowo" ma plewy na wagę około 50%. Czyli że w 100 kg owsa Lochowa mamy 75 kg pożyw-

nej treści, a w owsie Ligowo tylko 50 kg. Jest to kwestia niezmiernej wagi, która czeka na rozstrzygnięcie przede wszystkim u samych rolników, a skoro do pogardzonych dziś, a bardzo użytecznych odmian przekonają się sami rolnicy, to wtedy pójdą za nimi również kupcy i wojsko. Są to odmiany nadające się na piaszczyste grunty, a więc bardzo cenne. Poszczególne okolice, mające na względzie zbiorową sprzedaż owsa, powinny mieć zaprowadzoną jedną lub dwie odmiany tego zboża, stosownie do wartości użytkowej gruntów.

Do tej pory w całkowitym zaniedbaniu jest jeszcze uprawa roślin strączkowych, która również musi być zorganizowana. Nasze rolnictwo musi wytworzyć rejony grochu Wiktoria, grochu Folger, jak również cennych odmian fasoli, słodkiego łubinu, bobiku, w których będą mogły zaopatrywać się w wymienione produkty inne okolice kraju i zagranica. Śmiało można powiedzieć, że w tej dziedzinie nic jeszcze nie jest zrobione, toteż kółka rolnicze w oparciu o doświadczalnictwo mają tu prawdziwe pole do popisu. To samo trzeba powiedzieć o ziemniakach, które muszą być traktowane przez rolników jako surowiec handlu masowego i dlatego musi być ich uprawa zorganizowana rejonami, które będą mogły dostarczać większe ilości jednolitego produktu jadalnego czy przemysłowego. Sprawa ta łączy się zarówno z wywozem zagranicznym, jak i zaopatrywaniem naszego rynku wewnętrznego. Przy tym rolnik musi się nagiąć do wymagań odbiorców. Tu nic nie znaczy upodobanie własne i jeśli na przykład Śląsk żąda ziemniaków jadalnych o miąższu żółtym, to rolnik musi, nawet może wbrew swym upodobaniom, żółte ziemniaki produkować i dostarczać. Honorowaniu upodobań i gustów odbiorcy nic nie stoi na przeszkodzie, gdyż rolnictwo dzisiejsze rozporządza licznymi odmianami, pewnymi co do rakoodporności, a bardzo plennymi.

Nowoczesny rolnik musi się liczyć poważnie nie tylko z plennością, która jest pierwszym warunkiem opłacalności uprawy roślin, ale również ze wspomnianymi już wymaganiami rynku. Dawno to już zrozumieli ogrodnicy, toteż we współzawodnictwie ogrodniczym jest po prostu wyścig w dogadzaniu gustom odbiorców. To samo obserwujemy w wytwórczości zwierzęcej, którą na przykład Dania całkowicie dostosowuje do wymagań głównego swego odbiorcy, jakim jest Anglia. Żyjemy dziś pod znakiem uszlachetniania wszelkich wytworów, a aby cel ten osiągnąć, musi być przeprowadzona umiejętna rejonizacji, połączona z ujednoliceniem produkcji w poszczególnych rejonach. Gdy to nastąpi, spółdzielnie nasze będą mogły przejść na skup ładunków pełnowagonowych, dostarczanych wprost na stacji załadowania. Organizacją tego rodzaju dostawy, gdzie ważną częścią tej akcji będzie należyte oczyszczenie dostarczonych ziemiopłodów, będzie musiało się zająć kółko rolnicze. Nie należy wątpić, że skrupulatne wykonanie zalecanych tu ulepszeń przyniesie pożytek nie tylko krajowi, ale również, i to w pierwszym rzędzie, samemu rolnikowi.

Józef Zdzienicki.

Lisków.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Szkoła Rolnicza w Mieczysławowie

Ukazała się monografia Szkoły Przysposobienia Rolniczego w Mieczysławowie pióra dra Wiktora Bronikowskiego, omawiająca 25-letni okres istnienia tej placówki (1912—1936). Praca bardzo wnikliwa i drobiazgowa daje historię powstania szkoły i przeżywanych przez nią zmian, opisuje środowisko, wśród którego szkoła pracuje, jej wyposażenia i życie wewnętrzne, jej współpracę ze społeczeństwem i późniejsze zachowanie się jej wychowanków w życiu.

Szkoła powstała w roku 1912 w powiecie kutnowskim z fundacji sędziego Mieczysława Kretkowskiego, obywatela ziemskiego spod Łęczycy. Do roku 1929 była własnością C. T. R., a od roku 1935 jest własnością Powiatowego Związku Samorządowego w Kutnie. Ponieważ została stworzona z ośrodka folwarcznego, nieprzystosowanego do swoistych potrzeb szkoły, musiano w niej coś ciągle przerabiać i dobudowywać. Ponadto—— aby zorganizować gospodarstwo szkolne na zdrowych podstawach — musiano później dokupić jeszcze 11 ha ziemi. Oba te zapewne względy stały się przyczyną nienormalnie wysokich budżetów szkoły w wielu latach omawianego okresu i dużego ponadto jej zadłużenia (33.000 złotych) w chwili obejmowania jej przez sejmik.

Gospodarstwo szkolne prowadzone jest intensywnie (melioracja, szkółka drzew owocowych, handlowa uprawa warzyw, produkcja nasion zbóż, zarodowa obora i chlewnia, doświadczenia rolnicze) i uderza swoją złożonością. Stwarza to dużo pracy dla personelu nauczycielskiego i dla uczniów. Tym niemniej samej konieczności istnienia gospodarstwa w tego typu szkołach nie można kwestionować. Posiadanie przez szkołę gospodarstwa daje cenne połączenie teorii z praktyką. Fizyczne zatrudnianie uczniów jest ponadto znakomitym dla nich odciążeniem po pracy umysłowej. Wreszcie — daje absolwentowi szkoły markę „wykształconego praktyka". Słusznie jednak podkreśla autor sprzeczne założenia, jakie istnieją w ogóle w organizacji gospodarstw szkolnych szkół typu Mieczysławowa. Gospodarstwa te: 1) mają być wzorem techniki i organizacji, 2) dawać duże dochody, 3) być terenem praktyki rolniczej dla uczniów i nauczycieli, 4) być samowystarczalne, 5) dostarczać okolicy nasion, drzewek i inwentarza zarodowego. Tymczasem pogodzić ze sobą wszystkie te wymagania jest niezmiernie trudno. Wzorowa technika może się nie godzić z organizacją i na odwrót. Dochodowość zależy od zasobności gospodarstwa i jego elastyczności, to znaczy możności każdorazowego dostosowywania się do koniunktury, „a tymczasem wymagania nauczeniowe, nieprzekraczalność budżetu, braki wyposażenia i środków obrotowych przeważnie to uniemożliwiają". Dalej — „dążenie do gospodarstwa samozaopatrzeniowego sprzeciwia się współczesnym poglądom, a gospodarstwo stosujące to uważa się za zacofane".

Jeśli chodzi o samo nauczanie, to pod tym względem panowała w Mieczysławowie do czasu wprowadzenia ostatnio obowiązującego programu duża przesada. „Na programie Mieczysławowa znać... początkowe entuzjastyczne ustosunkowanie się do dużej wydajności nauczyciela oraz dużej chłonności ucznia". Przeciętna dzienna ilość godzin lekcyjnych dochodziła do 7. Spowodowane to było „chęcią nauczenia" i „współzawodnictwem z innymi szkołami". Z własnych jednak wspomnień szkolnych wiemy, jak ciężką jest 5-ta, a zwłaszcza 6-ta godzina. Cóż dopiero mówić o 20-letnim chłopcu wiejskim, który już odwykł od nauki i umysł w ogóle ma mniej wygimnastykowany, a którego zmusza się nagle do 7 godzin pracy umysłowej przy 4 — 5 godzinach pracy fizycznej, również nieraz wymagającej wysilonego myślenia. Dzisiaj, nowy program, obowiązujący wszystkie niższe szkoły rolnicze, skraca zupełnie słusznie ilość godzin nauczania do 4 i zaleca, aby lekcje były tylko rozwinięciem tematów, przerabianych w gospodarstwie szkolnym.

Trudno się zgodzić z autorem, aby zajęcia praktyczne w szkołach P. R. traktowane były wyłącznie jako ćwiczenia, a nie jak robocizna. Teoretycznie jest to słuszne, bo, jeśli gospodarstwo ma być wzorowe, to lepiej aby było obsługiwane przez fachowego, stałego i odpowiedzialnego pracownika. Praca uczniowska jest często niedokładna, nieumiejętna i niedbała. Ale trzeba pamiętać, że każdy uczeń kosztuje przeciętnie 1000 złotych rocznie, a przy najemnym robotniku będzie kosztował jeszcze więcej. Z tych 1000 złotych sam uczeń płaci w najlepszym razie (w Mie-

czysławowie) 240 złotych. Resztę płaci za niego w tej czy innej formie społeczeństwo. Prócz tego płacących tę pełną 240 złotową składkę jest bardzo mało. Większość to — stypendyści 50%, 75%, a nawet 100%.

Dobór uczniów w Mieczysławowie budzi pewne zastrzeżenia. Dowiadujemy się, że byli tam uczniowie z gimnazjów (do VI klasy włącznie), z seminariów nauczycielskich, z Warszawy, bezrolni z poza rolnictwa (3,9%) i „obszarnicy" powyżej 10 włók (jeden — ponad 450 ha). Stwarza to niejednolitość kursu, rozluźnienie dyscypliny, brak zżycia się ze sobą uczniów i utrudnia prowadzenie lekcyj (nierówny poziom). Zasadą powinno być przyjmowanie w miarę możności tylko tych synów drobnych rolników, którzy pozostaną na ojcowiźnie. Jako drugą zasadę podaje autor radę, aby przyjmować tylko kandydatów, posiadających I-szy lub I-szy i II-gi stopnie P. R. poza sobą. Rada jest niewątpliwie dobra, ale mogłaby przy rygorystycznym jej stosowaniu stwarzać brak kompletów uczniów.

Stosunkowo mało mieczysławowiaków powraca na własne gospodarstwa. Sporo idzie na posady do folwarków (20%), sporo do innych zawodów (15%). Tłumaczyć to sobie można przeludnieniem wsi i dużą ilością małorolnych w okolicach Mieczysławowa, ale jest to zjawisko, obserwowane również i w innych szkołach, położonych wśród obszarów o innej strukturze agrarnej. Widzimy, że — albo rodzina namawia słabszego fizycznie lub z jakichkolwiek względów „niepotrzebnego" w domu chłopca do pójścia do szkoły w nadziei, że znajdzie sobie potem posadę, albo też — sam chłopak idzie do szkoły, aby mieć potem „lżejszy chleb". Że zjawiskiem tym należy walczyć. Szkoły P. R. powinny być szkołami dla przyszłych samodzielnych gospodarzy. Dla odpływu zaś z przeludnionej wsi nadmiaru jej ludności do innych zawodów powinien być ułatwiony dla młodzieży wiejskiej dostęp do szkół mleczarskich, spółdzielczych, rzemieślniczych i kupieckich.

Zrozumienie znaczenia posiadania przez rolnika dobrej żony jest wśród mieczysławowiaków powszechne.

Żonaci mieczysławowiacy wzięli żony:

z ukończoną szkołą rolniczą żeńską	21,5%
„ ukończonymi VII oddz. szkoły powszechnej	32,3%
„ „ IV—VI „ „ „	17,0%
„ „ 4—8 klasami szkoły średniej	18,5%
„ „ innymi szkołami lub kursami	10,7%

Jest to niewątpliwie wynik dodatniego wpływu szkoły.

Wszyscy osiadli z powrotem na roli mieczysławowiacy starają się ulepszać swoje gospodarstwa. Na pierwszym miejscu stawiają inowacje w dziale ogrodniczym, dalej—ulepszenia w hodowli, a na trzecim dopiero miejscu — poprawę w uprawie roli. Mniej dbają o zakładanie pasiek, poprawę budynków, stosowanie nawozów sztucznych i o nasiona selekcyjne.

W rozpisanej przez szkołę ankiecie w rubryce „brak wiadomości odczuwam..." mieczysławowiacy wymieniają na pierwszym miejscu hodowlę, następnie — ogrodnictwo. Najwięcej wiadomości przyswajają sobie z rolnictwa. Jest to charakterystyczne dla wszystkich wychowanków szkół tego typu. Wiadomości zdobywane w szkole przez ucznia z hodowli i ogrodnictwa są dla niego przeważnie nowością, nieraz rewelacją, nic więc dziwnego, że trudniej je sobie przyswaja. Z racjonalną uprawą roli bardziej widocznie jest obeznany już przed przyjściem do szkoły.

Ankieta wykazuje dużo odpowiedzi ze złą lub nawet bardzo złą ortografią. Jest to, niestety, zjawisko powszechne. Z bolączką tą trudno walczyć w szkole rolniczej, która nie ma czasu na naukę pisowni. Prócz tego uczniowie przedmioty niefachowe traktują zawsze mniej poważnie i mniej sumiennie. Ale szkoła powszechna powinna chyba jako naczelne swoje zadanie uważać nauczanie przez 7 lat przymusowej nauki poprawnego pisania i biegłości w rachunkach.

Działalność związku wychowanków Mieczysławowa była niezbyt ożywiona. Gromadzono wiadomości o wychowankach, pośredniczono w dostarczaniu posad, wydawano pismo „Głos Koleżeński" i urządzano zjazdy. Wszystko to jednak robiły tylko jednostki przy wybitnej ingerencji i pomocy kierownika szkoły. Większym dziełem, które zamierzali dokonać mieczysławowiacy, były starania o zakupienie ziemi i utworzenie wsi wzorowej. Starania te nie doprowadziły jednak do konkretnego wyniku. Utworzeniem takiej wsi poszczycić się mogą — zdaje się — tylko Krzyżewiacy.

W opisie Mieczysławowa uderza nadmiar oświatowej pracy pozaszkolnej personelu nauczycielskiego. Na pracę tę nauczyciele zużywają od 700 do 1100 godzin rocznie. Nie jest w to wliczona praca w organizacjach społecznych, praca na urządzonych w szkole kursach, oprowadzanie przybywających do szkoły wycieczek. A wszystko to przy 6—7 godzinach lekcyjnych i 4—5 godzinach zajęć praktycznych w dni powszednie, oraz konieczności zajęcia się uczniem w niedzielę i święta. Słusznie przypuszcza autor monogra-

fii, że musiało się to dziać z uszczerbkiem dla pracy szkolnej i dla życia prywatnego nauczycieli. Współpraca z rolnictwem w okolicy jest konieczna, ale trzeba ją sprowadzać do właściwych rozmiarów, pozostawiając resztę organizacjom rolniczym.

Autor monografii twierdzi, że powojenne tendencje w niższych szkołach rolniczych skierowane są raczej w kierunku technicznym, to znaczy — nauczania gospodarowania oraz w kierunku wyrobienia społecznego, z uszczerbkiem natomiast dla pracy wychowawczej. Daje się zauważyć osłabienie karności. Autor przypuszcza, że jest to odbiciem zmalenia poczucia karności w społeczeństwie w ogóle. Prawdopodobnie są to jeszcze skutki wojennego zdziczenia i powojennej dezorganizacji. W każdym razie faktem jest, że stan moralny dzisiejszej młodzieży wiejskiej wymaga czujnej troski i pracy wychowawczej całego społeczeństwa. Młodzież ta jest bardziej podobna do wielkomiejskich szumowin, niż do dawnych ludzi ze wsi. Upadek religijności, brak obyczajowości, uczciwości, pijaństwo, rozprawy nożowe, kabaretowe piosenki, tandetny szyk miejski — to obraz dzisiejszej młodzieży wiejskiej. Tępić te objawy należy ze zdwojoną energią, jeśli nie chcemy dopuścić do zgangrenowania najliczniejszego odłamu narodu. Tępić przede wszystkim przez jak najszybsze wyrównanie wiekowego opóźnienia w oświacie. W tępieniu zaś powinny pomagać szkołom — starsze społeczeństwo i władze administracyjne. Te ostatnie — przez ostrzejsze karanie wszelkich wykroczeń.

W pięknej przedmowie do pracy dra Bronikowskiego zwraca uwagę dyr. Dobrowolski, że szkoła typu Mieczysławowa jest ideałem „szkoły pracy". W szkole takiej bowiem uczeń nie tylko „uczy się", ale „żyje" jako jej mieszkaniec, współpracownik i współobywatel, tak, jak żył w swojej rodzinie na wsi i w dalszym ciągu praktycznie na roli pracuje. Stąd nie spotykana w innych szkołach intensywność pracy, wielka chłonność uczniów i szybkość ich postępów nie tylko w zakresie umysłowym, ale i w ogólnej ich kulturze, w dziedzinach społecznej, estetycznej i obyczajowej. Jeśli tak jest, jeśli takie wartości wychowawcze posiadają niższe szkoły rolnicze, to nie należy tych ich wysokich wartości zaprzepaszczać, nie należy zaniedbywać dawnych dobrych tradycyj wychowawczych tych szkół, a dbać o ten odcinek pracy szkolnej narówni z pracą nad nauczaniem uczniów techniki zawodowej i nad ich uspołecznieniem.

Inż. Stefan Dembiński.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

ŻNIWIARKI - MŁOCARKI.

Pierwsze żniwiarki - młocarki, które ukazały się we Francji, wzbudziły wielkie zainteresowanie, przystosowane jednak były do warunków Ameryki, Rosji lub Afryki północnej, a więc do wielkich przestrzeni oraz do nie przywiązywania wagi do kwestii słomy. Były to maszyny wielkie i tnące zboże wysoko, a więc niedostosowane do warunków rolnictwa francuskiego.

Modele żniwiarek - młocarek, które pojawiły się ostatnio we Francji, są znacznie lżejsze i nieco odmienne od swych pierwowzorów.

Po przeprowadzeniu doświadczeń praktycznych przekonano się, iż sprzęt maszyną kombinowaną żniwiarko-młocarką wypada o 40 — 50% taniej od czynności wykonywanych z osobna przez żniwiarkę - wiązałkę i młocarnię. Główny zarzut stawiany użyciu kombinowanych maszyn, a mianowicie, iż w czasie wilgotnej pogody ziarno nie jest dostatecznie suche, został odparty przez doświadczenie praktyczne; okazało się mianowicie, iż przy żęciu, wykonywanym w czasie najgorętszych godzin dnia, można dokonać sprzętu w warunkach zadowalających bez obawy zagrzania się ziarna oraz osiągnąć dobrą „wagę holenderską". Sprzęt następuje znacznie szybciej i znacznie łatwiejsze jest pomieszczenie w stodołach lub stogach słomy aniżeli zboża.

Ażeby zapobiec zbytniemu międleniu słomy i znajdującego się w niej zielska, przez co zwiększa się jej wilgotność, zastosowano zamiast bębnów sztyftowych, bębny „trące", zaopatrzone w kauczuk, które pozostawiają słomę w całości, lub też bębny cepowe, przy czym otrzymuje się słomę względnie prostą, która może być wiązana w snopki.

Ostatni typ żniwiarki - młocarki, która powinna znaleźć zastosowanie we Francji, nie jest większy od normalnej żniwiarki - wiązałki; szerokość pokosu wynosi 1 m 50 lub 2 m 10. Maszyna prowadzona jest traktorem o sile 10 do 20 KM, który porusza jednocześnie przez transmisję cały mechanizm, czyniąc zbędnym drugi motor, który poprzednio był umieszczony na samej żniwiarce-młocarni.

Obsługa maszyny składa się zwykle z trzech osób: kierowcy traktora, jednego robotnika na maszynie i pomocnika. Ten ostatni mógłby być nawet zastąpiony przez mechaniczny przyrząd do nakładania worków.

Maszyna taka może dokonać zbioru z 4 do 6 ha dziennie przy ilości wymłóconego ziarna od 120 — 150 q. Słoma pozostaje na polu niewiązana, w pokosach lub kopkach.

Ostatnio jeden z konstruktorów francuskich wykonał model maszyny, która wymaga tylko siły pociągowej

dwóch silnych koni, wydajność tej maszyny wynosi od 12 do 15 q na godzinę, szerokość pokosu 1 m 50.

Troska o zmniejszenie liczby rąk roboczych pobudziła innego konstruktora do opracowania modelu, wymagającego obsługi tylko jednej osoby, która z miejsca kierowcy traktora kontroluje pracę żniwiarki-młocarki. Zagadnienie braku rąk roboczych w rolnictwie francuskim zdaje się szczególnie przesądzać sprawę zastosowania maszyn kombinowanych. Najwyżej cztery osoby wystarczają do osiągnięcia wyniku, do którego przy podziale na pracę żniwiarki i młocarni potrzeba by było czterokrotnej ilości robotników. Także koszt materiałów i motorów używanych w jednym i drugim wypadku zdaje się przeważać najczęściej szale na korzyść maszyn kombinowanych.

Jako maszyny uzupełniające pojawiły się już również wiązałki do słomy dołączane do żniwiarek-młocarek.

(R. B. L'agriculture Pratique, Nr. 22 — 1938 r.).

SPOSTRZEŻENIA DOTYCZĄCE WALKI Z BEZPŁODNOŚCIĄ U KRÓW

Zestawienia statystyczne ogłaszane na łamach Deutsche Landwirtschaftliche Tierzucht wykazywały, iż procent krów usuwanych z obór niemieckich z powodu jałowienia wynosi przeciętnie do 50%. Jest to więc nie tylko zjawisko ujemne, ale nieraz bardzo groźne.

Dr. Bachner, kierownik szkoły hodowlanej i mleczarskiej w Aulendorf, (Wirtembergia), dzieli się na łamach D. L. T. swymi spostrzeżeniami, dotyczącymi przyczyn i objawów bezpłodności krów przeprowadzonymi na drobnej stawce bydła w Aulendorf w okresie lat siedmiu.

Przyczyny jałowienia należy po większej części szukać w organizmie samej krowy. Chorobliwe zmiany organów rodnych uniemożliwiają pokrycie krowy. Schorzenia jajowodów oraz macicy nie są niestety rzadkością.

U zwierząt zdrowych obserwujemy normalnie w określonych okresach powtarzanie się objawów popędu płciowego; zaburzenia w tych okresach wykazują działanie w organizmie jakichś innych przyczyn poza normalnymi. Dlatego ważne jest bardzo obserwowanie okresów gonienia się krów. W tym celu autor artykułu polecił sporządzić w oborze tablicę dotyczącą dat gonienia się i pokrycia krów. Na tablicy tej znajduje się przedziałka do umieszczenia daty, kiedy można po pokryciu spodziewać się powtórnego gonienia, tj. pomiędzy 19 a 22 dniem od pokrycia. Tablica taka zmusza pastuchów do obserwacji każdej z krów w oznaczonym czasie i żadne, nawet nieznaczne gonienie się nie może przejść niepostrzeżenie. Jeśli krowa powtarza kilkakrotnie lub nieregularnie, a przytym wykazuje stale zapadnięte wiązania miednicy, można być prawie pewnym, iż przyczyną jest schorzenie jajowodów. Wtedy musi przyjść z radą i pomocą weterynarz lub też hodowca musi pomyśleć o zastąpieniu danej sztuki zdrową.

Niedość pilne obserwowanie objawów schorzenia macicy u krów i prowadzenie chorych sztuk do buhaja jest nieraz przyczyną rozpowszechniania się wielu chorób zakaźnych.

Pewne oznaki schorzeń macicy może ustalić nie tylko weterynarz, ale i laik, a mianowicie miarodajne będą tutaj: wygląd łożyska po ocieleniu oraz chorobliwe wydzieliny pochwy.

Poza przypadkami urodzin bliźniaków, kiedy często część łożyska nie odchodzi, winno ono normalnie odejść w ciągu 3—7 godzin po ocieleniu. Każde inne oczyszczenie się krówy jest podejrzane, a zatrzymanie łożyska zawsze chorobliwe. Niestety w większości wypadków w praktyce zbyt mało poświęca się uwagi czasowi oczyszczenia się krowy. Wygląd łożyska daje też wskazówki co do tego, czy krowa ma macicę chorą, czy zdrową. Wszelkie odchylenia od normalnego zabarwienia powinny być brane pod uwagę, są bowiem oznakami schorzenia.

Dalszymy wskaźnikami są wydzieliny pochwy. Są one normalne po ocieleniu oraz w porze gonienia się. Chorobliwe upławy są nieprzezroczyste, żółtawe, białawe, brązowe, nieraz zawierają materię i trwają dłuższy okres czasu. Dopóki one trwają, nie wolno krowy pokrywać, a byłoby to i niecelowe, gdyż w chorej macicy płód nie może się rozwijać. Przy nierozsądnym pokrywaniu chorej krowy nie tylko zapewne opóźnilibyśmy jej wyleczenie, ale łatwo przez buhaja przenieślibyśmy chorobę na inne sztuki.

Nie należy też takich krów puszczać na wspólne pastwisko; aby im jednak dostarczyć potrzebnego ruchu, można je używać do lekkiej pracy, zawsze jednak winny one być silnie odżywiane i utrzymywane w skrupulatnej czystości. W oborze należy chore sztuki ustawić najbliżej odpływu rynsztoku, aby mocz wraz z wydzielinami nie spływał obok krów zdrowych. Nieodzowna jest tu współpraca z weterynarzem i ścisłe przestrzeganie jego wskazówek.

Zagadnienia te są na ogół dosyć znane, praktyka jednak wykazuje, iż w życiu pomija się je zbyt często. Szczególnie przy korzystaniu ze spółkowego lub gminnego buhaja winni hodowcy poświęcić więcej uwagi tym sprawom, a niewątpliwie okażą się szybko dodatnie wyniki.

(Dr. Bachner. Deutsche Landwirtschaftliche Tierzucht, Nr. 30, 1938).

ZAGADNIENIE REKORDOWYCH ZBIORÓW WE FRANCJI.

Stworzone we Francji na zasadzie rozporządzenia z dnia 15.8.1936 roku biuro dla spraw obrotu pszenicą, które ma za zadanie regulowanie rynku pszenicy w oparciu na organizacji spółdzielczej, w dwóch pierwszych latach swego istnienia miało stosunkowo łatwe zadanie, gdyż nie miało do czynienia z nadprodukcją. Inaczej przedstawia się sprawa obecnie, kiedy Francja stoi, zdaje się, przed rekordowymi zbiorami pszenicy i kiedy spodziewane jest, iż produkcja przewyższy wewnętrzne zapotrzebowanie o 20—25 milionów q, to jest spodziewany zbiór wyniesie około 95 milionów q. Ponieważ nie należy się liczyć z możliwością wywozu zagranicę, wyżej wymienione biuro i czynniki rządowe muszą szukać innych sposobów zbytu nadwyżki produkcji. Pewne powiększenie konsumcji spodziewane jest przez wyznaczenie niższego procentu przemiału, t. j. do 68%, przez co spodziewane jest większe spożycie pieczywa. Około 1 miliona q przeznaczone jest na skażenie przy stosowaniu nowych sposobów technicznych.

Jako nowy plan pojawił się zamiar przerobu pszenicy na alkohol. Wobec ubóstwa Francji w materiały pędne, jest ona coraz bardziej zmuszona do szukania paliw zastępczych; w mieszankach benzynowych przewidziany jest dodatek spirytusu w ilości 5 milionów hektolitrów. Jak dotąd surowiec w fabrykacji spirytusu stanowiły głównie buraki, w ostatnich jednak czasach fabrykacja z tego surowca spadła i wynosiła w ostatnim roku mniej aniżeli 2 miliony hl, okazała się więc konieczność roz-

budowy produkcji spirytusu. W ciągu następnych lat 10-ciu zarządzono dodatkową produkcję alkoholu w ilości 1,25 milionów hl., z czego 0,7 mil. hl. ma być wyprodukowane z pszenicy, 0,32 mil. hl. z buraków, 0,22 mil. hl. z innych produktów rolniczych, jak np. kartofle. Dla otrzymania 70.000 hl. spirytusu trzeba będzie przerobić około 2 mil. q pszenicy. Przeróbka zboża na alkohol nie jest nowością we Francji, nie mniej nigdy nie była używana w tym celu pszenica. Obecny plan będzie wymagał sporych nakładów, nowych instalacji lub przeróbek już istniejących, przy czym będą musiały być brane pod uwagę warunki wojenne, t. j. ataki lotnicze, w razie wojny bowiem spirytus stanowi ważny składnik przy fabrykacji prochu.

Koszty przeróbki pszenicy na spirytus będą znaczne. Nie ma, zdaje się, jeszcze dokładnych obliczeń, jednak należy sądzić, iż do każdego q pszenicy dopłata wyniesie 100 fr., tak że ten sposób przetwórstwa nadwyżki pszenicy pociągnie za sobą koszt około 2 milionów franków. Koszty będą pokryte przez podniesienie niektórych ceł na produkty rolnicze, przez subwencję biura dla spraw obrotu pszenicą oraz przez opłaty nałożone na sprowadzaną benzynę. Łącznie z innymi pozycjami podniosło się obecnie obciążenie jednego litra benzyny turystycznej na rzecz Państwa z 1,75 na 1,95 fr.

Oceniając wysokość ostatecznego deficytu, który okaże się w związku z usunięciem z rynku nadwyżki pszenicy, pesymiści określają go na 1,8 miliardów, optymiści na 500 milionów.

Kto poniesie te koszty? Według ustawy ponoszą je rolnicy, których zbiory pszenicy wynoszą ponad 50 q. Jednak przepis ten wydaje się nie do przeprowadzenia w praktyce i wprowadzono nowe zarządzenia. Źródła pokrycia mają być znalezione przez opłaty, pobierane w pewnej ruchomej skali, stosowanej w latach nadwyżek produkcji przy dostawie pszenicy do spółdzielni lub innych instytucji. Poza tym pobierane będą też od przetwórców pszenicy opłaty, które mają pokryć koszty zarządzeń biura obrotu pszenicą oraz umożliwić zakup rezerw. Przyszłość okaże, jak dalece zarządzenia te okażą się skuteczne oraz jak aparat spółdzielczy podoła swym zadaniom.

(Dr. Wilhelm Gortkopp, Paris, Internazionale Agrar Rundschau, lipiec 1938).

W. S.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

RÓŻNE.

DZIESIĘCIOLECIE SAMORZĄDU ROLNICZEGO.

W roku bieżącym upływa pierwsze dziesięciolecie wprowadzenia w życie ustawy o izbach rolniczych, rozciągającej działanie samorządu rolniczego na obszar całego Państwa. W związku z powyższym Związek Izb i Organizacyj Rolniczych, zamierzając przedstawić dotychczasowy dorobek prac samorządu rolniczego, rozpisał ankietę do izb rolniczych o nadsyłanie materiałów i danych, dotyczących: rezultatów pracy samorządu rolniczego w zakresie podniesienia i udoskonalenia produkcji rolniczej, roślinnej i zwierzęcej oraz usprawnienia zbytu; wyników akcji w zakresie uporządkowania organizacji zawodowej rolnictwa; rozwoju współpracy izb rolniczych ze społecznymi organizacjami rolniczymi, spółdzielczością, samorządem terytorialnym i innymi działami samorządu gospodarczego itd.

POSIEDZENIE W SPRAWIE NORM BILANSOWYCH I AMORTYZACJI.

W dniu 18 sierpnia r. b. odbyło się w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. posiedzenie Podkomisji Podatków Państwowych, poświęcone sprawie norm bilansowych dla gospodarstw wiejskich na rok 1939, oraz sprawie znormalizowania odpisów na zużycie budynków, maszyn i melioracyj w drobnych gospodarstwach wiejskich.

MONOGRAFIA PRODUKCJI I HANDLU MIODEM

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych od dłuższego czasu prowadzi prace badawcze w zakresie zbytu artykułów rolnych na rynku wewnętrznym. Opracowane zostały monografie rynków zbożowych, owocowych i t. p. Obecnie Związek projektuje opracowanie monografii produkcji i handlu miodem na obszarze Polski. Główne wytyczne projektowanej pracy obejmą następujące zagadnienia: w zakresie produkcji — rozmiary, rozmieszczenie, charakterystyka jakości miodu w poszczególnych okręgach, stopień elastyczności tej produkcji, współzależność jej od całości produkcji rolnej oraz możliwości zwiększenia produkcji; w zakresie podaży: rozmieszczenie podaży, jej roczne rozmiary i wahania w ciągu roku, charakterystyka rynkowego przygotowania miodu oraz organizacja podaży przez producentów. Ponadto opracowane będą zagadnienia transportu, konsumcji, cen, oraz struktury i organizacji handlu miodem, zarówno prywatnego jak i spółdzielczego oraz organizacji przetwórstwa miodu. Zaznaczyć należy, że będzie to pierwsza tego rodzaju praca w zakresie zagadnień pszczelnictwa. W opracowaniu tej monografii współdziałać będą wszystkie izby rolnicze.

MOŻLIWOŚCI EKSPORTOWANIA JABŁEK DO NIEMIEC

Jak się dowiadujemy, niemiecki przemysł przetwórczy zainteresował się importem z Polski owoców, a zwłaszcza jabłek, dla przerobu na t. zw. płynny owoc. W związku z powyższym samorząd rolniczy projektuje wysunąć postulaty rolnictwa przy uruchamianiu jesiennych kontyngentów wywozowych na owoce.

O POPARCIE EKSPORTU JAJ MROŻONYCH

Polsce eksporterzy jaj rozpoczęli starania o uzyskanie większych kontyngentów na wywóz jaj mrożonych do Niemiec. Produkcja jaj mrożonych w Polsce jest nowa, dopiero rozwija się i tylko dzięki uzyskiwaniu dostatecznych kontyngentów wywozowych może się uniezależnić od zagranicznych odbiorców, dyktujących ceny. Wszystkie wysyłane do Niemiec transporty spotkały się z najlepszym przyjęciem, a jakość towaru odpowiada najwyższym gatunkom jaj mrożonych innego pochodzenia.

VII. TARGI I POKAZ JĘCZMIENIA, SŁODU, CHMIELU I KAWY SŁODOWEJ

Jak już informowaliśmy, Związek Wytwórców Jęczmienia Browarnego R. P. urządza w bieżącym roku siódme już z kolei Ogólnopolskie Targi na jęczmień browarny. Odbędą się one w Poznaniu w dniach 21, 22 i 23 września 1938 r. w halach Międzynarodowych Targów przy ul. Bukowskiej. Prace przygotowawcze związane z urządzeniem Targów dobiegają końca. Związek Wytwórców Jeczmienia Browarnego Z. P. w Poznaniu, który i w tym roku podjął się organizacji Targów, dokłada usilnych starań, aby tegoroczne Targi wypadły jak najlepiej. Producenci jęczmienia, pragnący wziąć udział w Targach, winni nadesłać na własny koszt próbę jęczmienia, własnej tegorocznej produkcji, o wadze 100 kg brutto pod adresem: „VII. Ogólnopolskie Targi na jęczmień browarny i słód piwowarski w Poznaniu" do stacji kolejowej Poznań, w czasie między 7 a 17 września br. Równocześnie z próbą jęczmienia należy przesłać wypełnioną deklarację zgłoszeniową.

Równocześnie z VII. Targami na jęczmień i słód browarny, odbędzie się pokaz (wystawa) prób jęczmion browarnych i siewnych (kwalifikowanych). Celem tego pokazu jest zaznajomienie rolników z wynikami produkcji jęczmienia typu browarnego i rodzimej hodowli uszlachetnionego ziarna siewnego oraz zachęcenie ich do podniesienia jakości i ujednolicenia produkcji jęczmienia browarnego w Polsce przy użyciu nasienia krajowego pochodzenia. Ponieważ udział w pokazie zgłosiły najpoważniejsze hodowle jęczmienia w całej Polsce, będzie on doskonałym przeglądem rezultatów wysiłków naszych hodowców nad uszlachetnieniem ziarna siewnego. Próby jęczmion browarnych wystawione na pokazie będą premiowane. W związku z tym próby te będą zbadane i ocenione pod względem wartości browarnianej, na podstawie czego wystawcom prób wyróżnionych przyznane zostaną odpowiednie nagrody honorowe (dyplomy) i pieniężne.

Na targach oprócz próbek jęczmion wystawione będą próby słodu piwowarskiego, chmielu i kawy słodowej oraz maszyny do czyszczenia jęczmienia. Dla osób, które przybędą na targi, uzyskał Zarząd Targów 33%-ową zniżkę kolejową w drodze powrotnej. Równiez i próby jęczmienia korzystają z opłat ulgowych przy przesyłaniu na targi. W czasie targów poza Zjazdem delegatów Związku Wytwórców Jęczmienia Browarnego R. P. przewidziane są również referaty rolnicze.

Informacyj o targach udziela: Związek Wytwórców Jęczmienia Browarnego R. P. — Poznań, ul. Seweryna Mielżyńskiego 7, pokój 38, telefon nr. 34-73.

NOWE LICEUM ROLNICZE

Warszawska Izba Rolnicza uruchamia z początkiem roku szkolnego 1938/39 liceum rolnicze w Sobieszynie pow. Garwolin. Zadaniem liceum jest przygotować młodzież do pracy w zawodzie rolniczym ze szczególnym uwzględnieniem przygotowania do pracy w agronomii społecznej na stanowiskach nauczycielskich, instruktorskich i t. p. Absolwenci liceum mają takie same uprawnienia jak absolwenci liceów ogólnokształcących zarówno w służbie wojskowej jak i w państwowej służbie cywilnej. Absolwentom przysługują również prawa wstępu do wyższych uczelni pokrewnego zawodu (lub na wydział) na równych zasadach z absolwentami liceów ogólnokształcących oraz do uczelni innych (lub na wydział) po złożeniu odpowiednich egzaminów. Nauka w liceum trwa 3 lata i obejmuje przygotowania teoretyczne i praktyczne. O przyjęciu do liceum mogą się ubiegać kandydaci, którzy mają ukończone gimnazjum ogólnokształcące lub 6 klas gimnazjum dawnego typu lub inne świadectwa, uznane przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za równoważne, poza tym wykażą się pewną praktyką rolniczą. Kandydaci składają egzamin wstępny, który odbędzie się około 15 września 1938 r.

Przy liceum jest internat, gdzie uczniowie otrzymują mieszkanie, wyżywienie i t. p. Opłaty wynoszą: wpisowe (jednorazowe) — 10 zł., taksa administracyjna — 170 zł., opłata za internat miesięcznie — 45 zł. Synowie inwalidów woj., młodzież zdolna, pracowita a niezamożna, może korzystać z pewnych ulg i stypendiów. Podania należy składać do Warszawskiej Izby Rolniczej — Warszawa, Kopernika 30 — najpóźniej do dnia 10.IX.1938 r. O terminie egzaminu kandydaci zostaną imiennie zawiadomieni.

KLĘSKA GRADOBICIA NA TERENIE MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ.

Lwowska Izba Rolnicza rozpisała do powiatowych organizacyj rolniczych ankietę celem zebrania wiadomości o szkodach i stratach, spowodowanych przez tegoroczną klęskę gradobicia, która nawiedziła znaczne połacie kraju. Na podstawie danych ankiety obraz zniszczenia spowodowanego przez grad przedstawia się następująco: W województwie tarnopolskim klęska gradobicia wydarzyła się w 10 powiatach, a mianowicie: buczackim, czortkowskim, kamioneckim, przemyślańskim, radziechowskim, skałackim, zborowskim, zbarazkim i złoczowskim, niszcząc plony w 48 gromadach na przestrzeni 15.276 ha. W województwie lwowskim w 5 powiatach: gródeckim, jarosławskim, Lwów—powiat, sanockim i tarnobrzeskim, dotykając 34 gromady i niszcząc obszar 5.677 ha. Ponadto bez szczegółowych danych wiadomym jest, że klęska wydarzyła się w powiatach: jaworowskim, kolbuszowskim, leskim, niżańskim, przemyskim i przeworskim. Z terenu województwa stanisławowskiego ankieta dotychczas zasygnalizowała większe straty z powodu gradobicia w powiecie żydaczowskim.

Na skutek poważnych rozmiarów klęski gradobicia urzędy wojewódzkie we Lwowie i Tarnooplu oraz Lwowska Izba Rolnicza zwróciły się do Ministerstwa o uruchomienie kredytów ulgowych dla poszkodowanych.

OPINIA W SPRAWIE PRZEWOZÓW ARTYKUŁÓW ROLNICZYCH

Samorząd rolniczy złożył ostatnio do Ministerstwa Rolnictwa i R. R. opinię dotyczącą kolejności nadawania ładunków na P. K. P. Według zebranych opinii izb i organizacyj rolniczych, artykuły tego rodzaju, jak: zwierzęta rzeźne, ryby żywe i śnięte, drób, mięso, nabiał, jaja, owoce, warzywa, jagody i t. p. winny być przyjmowane do nadawania bezpośrednio po ładunkach wojskowych i ładunkach na potrzeby własne P. K. P., a przed surowcami przemysłowymi. Postulaty swoje rolnictwo uzasadnia tym, że niektóre z artykułów wymienionych, jak mięso, nabiał, jaja, owoce i t. p. łatwo ulegają zepsuciu, inne zaś, jak zwierzęta, ryby żywe, drób — na skutek zwłoki w transporcie tracą niewspółmiernie dużo na wartości, oraz powodują trudności i

koszty związane z przechowaniem i dozorem. Za przesunięciami w omawianym zakresie przemawiają również względy na aprowizację miast, którym poświęca się ostatnio tak wiele uwagi.

KURSY BEZPIECZEŃSTWA PRACY.

Komisja Bezpieczeństwa Pracy Rady Naczelnej Związków Drzewnych organizuje kursy dla kandydatów na kierowników służby bezpieczeństwa pracy w zakładach i przedsiębiorstwach objętych akcją Komisji. Dotychczas zorganizowano 2 kursy w Osieku na Pomorzu i w Bielsku na Śląsku, w programie przewiduje się urządzenie jeszcze w bieżącym sezonie 4 kursów na terenie woj. północno-wschodnich i 3 w Małopolsce Wschodniej.

Kursy obejmują dział organizacyjny, techniczny i propagandowy. Jednocześnie w zakresie praktycznym mają na celu zaznajomienie z nowoczesnymi metodami ochrony pracownika przy pracy. W dziedzinie tej stosunkowo nowej Komisja Bezpieczeństwa Pracy zakwalifikowała w wyniku konkursu system zabezpieczania pracowników zajętych przy traku. Kandydatów na kurs kierują zainteresowane firmy przemysłu drzewnego, które po przeszkoleniu kandydata zatrudnią go u siebie w służbie bezpieczeństwa pracy.

SPODZIEWANE ZBIORY W KIELECKIM.

Na podstawie próbnych omłotów w wielu miejscowościach kieleckiego należy stwierdzić, że żyto plonuje na ogół gorzej niż się spodziewano, niemniej jednak plony utrzymają się prawdopodobnie na poziomie zeszłorocznym. Plon pozostałych zbóż, których omłotów jeszcze nie zaczęto — spodziewany jest lepszy niż w roku ubiegłym. Na ogół plon słomy wszystkich zbóż jest lepszy od roku zeszłego, której brak na przednówku w roku bież. dał się bardzo odczuć.

Stan okopowych na ogół jest dobry, za wyjątkiem niektórych odmian ziemniaków, opanowanych silnie chorobami wirusowymi.

O WCZEŚNIEJSZE ROZPROWADZENIE KREDYTÓW NA POŻNIWNY SKUP ZIEMIOPŁODÓW

Syndykat Spółdzielni Rolniczych, który od wielu lat prowadzi akcję pożniwnego skupu ziemiopłodów, korzystając z kredytów obrotowych P. B. R., wystąpił w roku bież. o możliwie jak najwcześniejsze przydzielenie przez Bank kredytów na ten cel przeznaczonych. Przy zbyt późnym przyznaniu tych kredytów część sezonu pożniwnego przepada, gdyż spółdzielnie, nie posiadając gotówki, muszą odroczyć działalność skupu. Kredyty na te cele były dotychczas przyznawane w okresie pożniwnym, co przy konieczności rozprowadzenia ich przez poszczególne spółdzielnie powodowało, że rolnik otrzymywał pieniądze za sprzedaż ziemiopłodów w miesiąc lub później po żniwach. Samorząd rolniczy poczynił starania o uwzględnienie prośby Syndykatu i uzyskał zapewnienie, że w niedługim czasie P. B. R. rozpocznie rozdział kredytów.

Z ZAGRANICY.

JUGOSŁOWIAŃSKA SPÓŁKA AKCYJNA DLA BUDOWY ŚPICHLERZÓW ZBOŻOWYCH

Minister Rolnictwa Stankovic stwierdził w wywiadzie udzielonym ostatnio prasie jugosłowiańskiej, że Jugosłowiańska S. A. „Silos" utworzona została w celu zapewnienia zbytu, wyrównania cen na rynkach wewnętrznych oraz standaryzacji poszczególnych rodzajów i gatunków zboża, zwłaszcza zaś przeznaczonego na eksport. Kapitał zakładowy tej spółki wynosi 220 mil. Dinar, z których 60 mil. pokrył Skarb Państwa, Państw. Bank Hipoteczny, Pocztowa Kasa Oszczędności i Królewski Uprzywilejowany Bank Agrarny subskrybowały po 40 mil. Dinar., resztę zaś pokryły subskrypcje Narodowego Banku Jugosławii, Komunalnej Kasy Oszczędności i Spółdzielnie rolnicze. W myśl zatwierdzonych statutów tej S. A. „Silos" — dywidenda nie może być wyższa niż 6% p. a. Spółka ta zwolniona została od wszelkich opłat, podatków i taks zarówno państwowych, jak i komunalnych.

DOCHÓD FARMERÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH A. P.

Według obliczenia Departamentu Rolnictwa USA dochód farmerów, uzyskany ze sprzedaży produktów rolnych wyniósł w pierwszym półroczu r. b. 3.341 mil. dolarów wobec 3.829 mil. osiągniętych w roku ub. W sumie tej uwzględniono również subwencję rządową, która w I-ym półroczu r. b. wynosiła 227 mil. dolarów wobec 330 mil. wypłaconych w I-ym półroczu r. 1937.

PRODUKCJA MLEKA W STANACH ZJEDNOCZONYCH A. P.

Według danych Departamentu Rolnictwa Stanów Zjednoczonych produkcja mleka wyniosła w r. 1937 na terenie U. S. A. około 470 mil. kwintali. W porównaniu z r. 1936 produkcja w r. 1937 nie wykazuje znaczniejszych zmian, wzrosła natomiast w porównaniu z r. 1935 i 1934 o 2%.

KONGRESY MIĘDZYNARODOWE

La Revue de Zootechnie nr. 6 podaje szczegółowy program dwóch kongresów międzynarodowych, które mają się odbyć w roku 1939, a które są niezwykle ciekawe dla osób interesujących się zagadnieniami hodowlanymi i zootechnicznymi. Pierwszy kongres międzynarodowy odbędzie się w Zurichu w czasie od 8 do 11 sierpnia 1939 r. i będzie poświęcony zootechnice. W czasie od 23 do 30 sierpnia 1929 roku odbędzie się w Edynburgu Międzynarodowy Kongres Genetyczny, na którym w specjalnej sekcji będą prowadzone prace dotyczące hodowli zwierząt w świetle genetyki.

ZBIORY W ROSJI SOWIECKIEJ

Według urzędowych danych pracuje obecnie na terenie ZSSR 240.000 wielkich przedsiębiorstw rolnych, zatrudniających łącznie z „fabrykami chleba" przeszło dwa miliony ludzi. Wymienione 240.000 przedsiębiorstw powstały w miejsce 10 milionów drobnych gospodarstw rolnych. Miejsce milionów sztuk pługów, używanych do niedawna jeszcze w tych mil. drobnych gospodarstwach, zajęło obecnie 390 tys. traktorów. Kapitał inwestowany w te dobra państwowe wynosi z okładem 6100 mil. rubli. W okresie między 1913 a 1925 r. przestrzeń użytkowana rolniczo wzrosła o 27%, zbiory faktyczne o 12,5%. Dziwnem się jednak wydaje, że pomimo tego wzrostu eksport zbóż w porównaniu z okresem przedwojennym spadł prawie o 90%, a i aprowizacja kraju mocno szwankuje. Od „planu" do jego wykonania widocznie jest bardzo daleko.

OSTATNIA OCENA ZBIORÓW NA WĘGRZECH

Węgierskie Ministerstwo Rolnictwa szacuje tegoroczne zbiory na 24 mil. q. pszenicy, 7.5 mil. q żyta, 6.5 mil. q. jęczmienia 2,8 mil. q owsa i 0.1 mil. q rzepaku. Zbiory owoców mają być gorsze, niż w roku ubiegłym.

XXVI NIEMIECKIE MIĘDZYNARODOWE TARGI WSCHODNIE.

Od dnia 21 — 24 sierpnia r. b. odbędą się w Królewcu Niemieckie Międzynarodowe Targi Wschodnie. Tegoroczne Targi dzielić się będą na wystawy zagraniczne, ogólną wystawę próbek towarowych, wystawę techniczno - budowlaną, dalej wystawę rolniczą i rękodzielnictwa niemieckiego, dostosowane charakterem do typu agrarnego ziem wschodnich.

Łącznie z Targami będzie urządzona specjalna wystawa Rolnicza Urzędu Wyżywienia Rzeszy, która obejmie całokształt rolnictwa niemieckiego w dziedzinie uprawy roli, ogrodnictwa, gospodarki nawozowej i leśnictwa. W ramach tej wystawy odbędzie się pokaz produktów rolnych i środków pomocniczych, używanych w niemieckim rolnictwie, wystawa zwierząt i naukowa wystawa maszyn m. inn. pokazana też będzie „zagroda wzorowa".

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ

W sprawie zwrotu cła przy wywozie za granicę zbóż, strączkowych, nasion oleistych, produktów przemiału, grochu polerowanego i słodu — rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 28 lipca 1938 r., wydane w porozumieniu z ministrami Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych (Dz. U. Nr. 53, poz. 420).

Przy wywozie za granicę standaryzowanych — zbóż, strączkowych, nasion oleistych, gorczycy i maku, produktów przemiału, grochu polerowanego i słodu, wytworzonych w kraju, przyznaje się zwrot cła, uiszczonego za sprowadzone z zagranicy i zużyte do wytworzenia tych towarów nawozy, materiały pomocnicze, narzędzia i maszyny, według następujących norm:

1) za 100 kg pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i gryki (tatarki) — 4 zł.,
2- za 100 kg grochu, fasoli, bobu, soczewicy, wyki, peluszki, bobiku, oraz mieszanek wyki i peluszki z owsem lub jęczmieniem — 4 zł.,
3) za 100 kg nasion oleistych: gorczycy i maku—4 zł.,
4) za 100 kg mąki pszennej, żytniej i jęczmiennej, wykazującej po spaleniu:
   a) do 0,8% popiołu — 7 zł.,
   b) powyżej 0,8% do 2,5% popiołu — 5,50 zł.,
   c) powyżej 2,5% do 3,6% popiołu — 3,25 zł.,
5) za 100 kg kaszy jęczmienej, gryczanej, owsianej i płatków owsianych — 7 zł.,
6) za 100 kg grochu polerowanego, również w połówkach — 5,50 zł.,
7) za 100 kg słodu — 6 zł.

Warunkiem przyznania zwrotu jest uzyskanie zaświadczenia eksportowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem 1 sierpnia br.

O ŚRODKACH FINANSOWYCH NA POPIERANIE GOSPODARCZO UZASADNIONEGO KSZTAŁTOWANIA CEN ARTYKUŁÓW ROLNICZYCH.

z dnia 5 sierpnia 1938 r. (Dz. U. nr 56, poz. 447).

Celem przeciwdziałania zbytniemu spadkowi cen artykułów rolniczych, została ustanowiona specjalna opłata, która będzie pobierana od mąki żytniej, pszennej i jęczmiennej oraz kaszy pszennej i jęczmiennej, w wypadku, gdy przeciętna cena żyta za okres kolejnych 20 dni notowań na giełdzie warszawskiej, oraz przeciętna cena, wynikająca z notowań w ciągu ostatnich 3 dni tego okresu, wyniesie mniej aniżeli 20 zł za 100 kg.

Wysokość opłaty ustalać będzie Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych, nie może ona jednak przewyższać 3 zł od 100 kg mąki lub kaszy.

Do uiszczania opłaty obowiązane są przedsiębiorstwa przemiału zboża.

Opłacie nie podlega mąka i kasza, przeznaczone do spożycia we własnym gospodarstwie producenta lub pracownika rolnego, oraz przeznaczone do wywozu za granicę lub na obszar W. M. Gdańska.

Wpływy uzyskiwane z powyższej opłaty służą — niezależnie od innych środków polityki gospodarczej — do ułatwienia zbytu artykułów rolniczych i wpłynie tą drogą na kształtowanie się ich ceny na poziomie opłacalności produkcji rolniczej. Dysponować nimi będzie Minister Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z Ministrami Skarbu oraz Przemysłu i Handlu, po wysłuchaniu opinii komisji, w skład której wchodzą: w połowie delegaci Związku Izb i Organizacji Rolniczych, w połowie zaś delegaci Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, Związku Izb Rzemieślniczych oraz przedstawiciela spożywców, spółdzielczości i pracowniczych związków zawodowych.

Minister Skarbu zawiesi pobór opłaty, jeżeli przeciętna cena żyta za okres kolejnych 30 dni notowań na giełdzie warszawskiej oraz przeciętna cena, wynikająca z notowań w ciągu ostatnich 3 dni tego okresu, przewyższać będzie 20 zł za 100 kg. W zakończeniu ustala sankcje karne na wypadek uchylenia się od uiszczenia opłaty.

I tak, kto uszczupla opłatę, należną od mąki lub kaszy — podlega karze grzywny w wysokości do 20-krotnej uszczuplonej opłaty. Mąka i kasza podlegają zaś przepadkowi.

Kto umyślnie zbywa, nabywa, przechowuje lub przewozi mąkę lub kaszę, od której nie była uiszczona należna opłata, albo pomaga do jej zbycia lub ukrycia— podlega karze grzywny w wysokości do 10-krotnej opłaty. Mąka i kasza podlegają przepadkowi.

Kto wykracza przeciwko nakazom lub zakazom, zawartym w rozporządzeniach, wydanych na podstawie ustawy niniejszej, podlega karze grzywny do 3.000 zł.

W niedługim czasie zostanie wydane rozporządzenie wykonawcze do ustawy, ustalające, w jakim stadium obrotu powstaje obowiązek uiszczenia opłaty, tryb postępowania, sposób wymiaru, poboru, przymusowego ściągania opłaty itd.

Ustawa wchodzi w życie z dniem 5 września rb.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R.P. — *ZYGMUNT KMITA*

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15